Nr. 149 (526). Warszawa, Sobota 5 Kwietnia 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

WARUNKI PRENUMERATY:
W Warszawie, miesięcznie Mk 5.—
Na prowincji Mk 6.—
CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce. Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 10 i za wyraz
Redakcja i Administracja
Warecka 7.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon 120-13.
Numer pojedyńczy 20 fen.

Obrady Sejmowe.

Sesja pierwsza. — Posiedzenie dwudzieste piąte.

Po odczytaniu interpelacji, marszałek przenosi punkt 2-gi porządku dziennego na pierwsze miejsce i Izba przystępuje do dalszych rozpraw w sprawie kresów.

Poseł Kamieniecki komunikuje Izbie okrucieństwa popełniane przez bolszewików na Litwie i Białejrusi i tęsknotę tamtejszej ludności, włączając żydowską, do wybawienia jej przez wojska polskie, którym mówca zaleca humanitarne obchodzenie się z mieszkańcami. Nawiązując do granic zachodniej Polski, mówca wnosi rezolucję:

„Stwierdzając, że posiadanie Gdańska wraz z dostatecznie szerokim wybrzeżem morskim jest koniecznym warunkiem polskiego zjednoczenia i samodzielności polskiej, Sejm wzywa rząd, aby dołożył wszelkich starań w celu włączenia Gdańska do Polski".

Poseł **Dębski** (N. L.) występuje w obronie polskości Wschodniej Galicji. W końcu lutego Naczelnik Państwa powiedział, że natychmiast da Lwowu taka pomoc, aby była zabezpieczona linja kolejowa Przemyśl — Lwów, a najpóźniej do 3-ch tygodni da tyle wojska, że Lwów będzie całkiem zabezpieczony od pocisków ukraińskich. W Niemczech lub Austrji słowa cesarza były swięte, mówca pragnie, żeby i u nas wola Naczelnika Państwa była szanowana, ażeby słowom jego stało się zadość.

Poseł **Stapiński** również broni praw Polski do Wschodniej Galicji, gdzie Ukraińcy zdołali osiągnąć wysoki poziom kultury i samowiedzy narodowej właśnie dzięki Polakom.

Poseł **Weinzicher** wytyka pominięcie Żydów, jako narodowości osiadłej na kresach, w sprawozdaniu komisji do spraw zagranicznych.

Po końcowych słowach referenta **Grabskiego**, Izba przystępuje do głosowania nad przyjęciem do wiadomości sprawozdania komisji i poszczególnemi rezolucjami mówców. Przeciwko sprawozdaniu komisji głosowali tylko socjaliści. Rezolucja pos. Dąbskiego, dotycząca przyłączenia Mazurów w Prusach Wschodnich do Polski przeszła jednogłośnie, rezolucja **Teodorowicza** przeszła przeciwko głosom socjalistów, **Kamienieckiego** — bez opozycji.

Za punktem II rezolucji, zgłoszonej przez frakcję naszą głosowała cała Izba, inne dwa natomiast upadły, mając za sobą głosy jedynie socjalistów. Rezolucja ta brzmi:

1) Sejm ustawodawczy stwierdza, że walka, tocząca się obecnie na Litwie i Białorusi powinna mieć charakter jedynie obronny przed okupacją i najazdem rosyjskiej republiki sowieckiej i Niemiec, jako też obrony uprawnionych interesów ludności polskiej tych krajów.

Sejm wypowiada się stanowczo przeciwko nadawaniu tej akcji cech zaborczych, a także przeciw łączeniu jej z interwencją w wewnętrznych sprawach rosyjskich.

2) Sejm ustawodawczy, stwierdzając zasadnicze prawo ludów polskiego, litewskiego i białoruskiego, zamieszkujących ziemie dawnego W. K. Litewskiego, do samodzielnego decydowania o swej przyszłości, nie może uznać za wyraz takiego samostanowienia ani litewsko-białoruskiej Republiki sowieckiej, uzależnionej od państwa rosyjskiego, ani powstałych za zgodą okupacyjną władz niemieckich i bez udziału mas pracujących rządów litewskiej i białoruskiej klasy posiadającej.

3) Sejm widzi konieczność bezwzględną swobodnego wypowiedzenia się wszystkich mieszkańców Litwy i Białorusi w sprawie losów i przynależności państwowej w kraju bądź to przez głosowanie bezpośrednie ludowe, bądź przez konstytuanty miejscowe, powstałe z wyborów powszechnych i zwołane w ośrodkach, skupiających ludność polską, litewską i białoruską.

Następnie na propozycję posła **Dąbskiego**, Sejm przyjął bez dyskusji wniosek nagły posła **Witosa** i tow. w sprawie naprawy stosunków w armji, który uzyskał jednogłośnie poparcie komisji.

Dyskusja w sprawie stanu wyjątkowego.

Rozprawy dały sposobność do szczegółowego obrachunku zarówno z rządem jak też prawicą sejmową. Tow. **Żuławski, Daszyński, Perl** i **Marek** bez trudu rozprawili się z chwiejnym, słabym „rządem", który sądzi, że zapomocą stanów wyjątkowych nabierze sił odżywczych, że „silna dłoń" drżących ze strachu przed „bolszewizmem" ministrów doda im autorytetu. Jakżeż nieporadną i bladą była mowa ministra Wojciechowskiego! Ileż trzeba dobrej wiary, aby uwierzyć, że utrwalenie Niepodległości Polski i rozszerzenie wolności obywateli ma być dokonane właśnie za pomocą... stanu wyjątkowego! Wszystkie frazesy o ładzie i spokoju, które mają zapanować wskutek zaprowadzenia stanu wyjątkowego zdemaskowane zostały przez towarzyszy naszych. Dla robotników i chłopów — ograniczenia i więzy, dla paskarzy — okropny „stan wyjątkowy": prawo korzystania z przybytków wesołości i obżarstwa tylko do godz. 11-ej. I jak tu mówić o reakcji, braku demokracji i t. p.? To też pani Korfanty gorąco popierał „czyn" p. Wojciechowskiego.

Mowy towarzyszy naszych dały jasny wyraz zarówno objektywnemu stanowi rzeczy, wytworzonemu obecnie w Polsce przez nieudolny rząd i klasy posiadające, jako też uczuciom miotającym rzeszami szerokich mas, oczekujących świtu nowego życia. Rzeczowa ocena sytuacji przez tow. Perla, patos w przemówieniu tow. Marka, gryząca krytyka tow. Daszyńskiego i wymowne wywody tow. Żuławskiego złożyły się na całość, malującą gruntownie i barwnie chwile przez nas przeżywane. Nic dziwnego, że zwolennicy stanu wyjątkowego irytowali się, nie mogąc spokojnie słuchać skierowanych przeciwko nim oskarżeń.

Pierwszy zabrał głos pos. **Skulski** (N. L.), jako referent większości kom. administracyjnej w sprawie wniosku Daszyńskiego i tow. o zniesienie stanu wyjątkowego. Większość Komisji była zdania, że chwila obecna wymaga stosowania wyjątkowych środków, co poparte zostało przez min. spraw wew. Stan wyjątkowy ma zaprowadzić ład i porządek. Przyjęcie wniosku Daszyńskiego wytworzyłoby precedens na przyszłość i krępowałoby rząd.

Referent mniejszości komisji tow. **Żuławski.**

Przemówienie tow. Żuławskiego.

Wysoka Izbo! Stan wyjątkowy wprowadzony został przez rząd posła Moraczewskiego, wówczas, kiedy naprawdę w państwie tem zapanowały stosunki wyjątkowe.

Po zamachu, który godził w rząd, który godził w Naczelnika Państwa, po zamachu, który zagrażał wprost istnieniu tej nowopowstającej Ojczyzny, rząd musiał się chwycić wobec wyjątkowej zbrodni — wyjątkowych środków. Zupełnie podobne stosunki zapanowały w Galicji w czasie rozruchów antysemickich, które po rewolucji w listopadzie, zapanowały w zachodniej części kraju, i rządząca wówczas Komisja likwidacyjna musiała zaprowadzić stan wyjątkowy. Te wszystkie jednak motywy wówczas działające, w tej chwili działać już przestały. Od tego czasu minęły trzy miesiące, od tego czasu stosunki się najgruntowniej zmieniły, mimo to jednak stan wyjątkowy w całej pełni został dotąd utrzymany. Powiem więcej, ten stan wyjątkowy, który w myśl rozporządzenia poprzedniego rządu rozciągnięty został tylko na Warszawę i okolicę, został teraz rozciągnięty na całe b. Królestwo Polskie.

Nic nie usprawiedliwia tego rozporządzenia: wybory odbyły się spokojnie, cały szereg strajków ludności zrozpaczonej, strajków ludności głodnej, odbył się stosunkowo spokojnie. Na czem opiera rząd, na czem opiera większość Komisji twierdzenie, że w tej chwili w Polsce panują zaburzenia? Powiada, że stan wyjątkowy zniesiony być nie może, i że musi się uciekać do tych wyjątkowych środków, ażeby zabezpieczyć w państwie ład i porządek. Ale p. Prezydent Ministrów i p. Minister Spraw Wewnętrznych mówili tu nam niedawno, że w Polsce panuje ład i porządek. Panowie z prawicy podnosili z pewną dumą, iż Polska dziś w Europie jest „oazą ładu i porządku". I o tej oazie ładu i porządku powiada się dziś: musimy wprowadzić stan wyjątkowy, bo bez tego rządzić nie można. Jakież są poważne argumenty, któreby mówiły za tem, że naprawdę stan wyjątkowy utrzymać należy. Ja wezmę tylko to, co większość Komisji w swoich motywach przytacza: niebezpieczeństwo uwolnienia wszystkich internowanych.

O to właśnie chodzi, aby ci wszyscy internowani zostali uwolnieni. Jeżeli ktoś jest internowany z powodu zbrodni, z powodu przestępstwa, niech oddany zostanie sądowi do ukarania. Ja panom przytoczę cały szereg faktów, że internowani są ludzie, internowani są obywatele polscy dlatego, że byli przypadkiem krewnymi np. Radka Sobelsona (na sali wesołość). Panowie się śmieją. Ale ja przypuszczam, że gdybyśmy zaczęli szukać, to byśmy niejednokrotnie znaleźli, że w familji tego lub owego pana był niejeden ukarany za jakieś przestępstwo, a przecież ich się nie internuje. Taka zbrodnia, że ktoś jest krewnym człowieka, którego się ściga, taka zbrodnia tylko na podstawie stanu wyjątkowego może być karana i przeciw temu właśnie występuję. Panowie się śmiejecie, ale dyrektor policji krakowskiej i przedstawiciele Komisji Rządzącej wyraźnie oświadczyli, że człowiek taki a taki absolutnie powinien być więziony. Mógłbym tu przytoczyć cały szereg takich bezmyślnych aresztowań.

Z chwilą, kiedy wybrano Izbę, na podstawie najdemokratyczniejszych wyborów — ludność znękana wojną, ludność, która przeszła najstraszniejsze cierpienia i tu w Królestwie, —i w Galicji, ta ludność miała chyba prawo oczekiwać od tego Sejmu, że przedewszystkiem zechce przywrócić ją do pełni praw obywatelskich.

Korzystanie z pełni praw obywatelskich a bolszewizm, to są rzeczy aż nadto odrębne. Mnie się zdaje, że właśnie posłowie chłopscy i ta inteligencja, która swój demokratyzm codziennie obnosi, ci posłowie powinni przyjść i powiedzieć, że w Polsce powinien panować stan prawa i sprawiedliwości, że ten Sejm demokratyczny, który codziennie kilkakrotnie chlubi się swoim demokratyzmem, nie może pochwalać sprawowania rządów przy pomocy bagnetów, kajdan i kryminałów, że my do ludności powinniśmy przyjść z całem zrozumieniem potrzeb społecznych. Zamiast tego, z czem przychodzicie? Większość komisji powiada: będą reformy kiedyś, czekajcie, a żebyście czekali cierpliwie, to was tymczasem skujemy przepisami stanu wyjątkowego. (Wrzawa na prawicy i głosy na lewicy: Słusznie).

Patrzmy panowie co się dzieje w kraju. Sejm obiecuje reformy, a tymczasem rząd zabiera wszystko co dotychczas dano. Przypatrzmy się co się dzieje w Galicji. Ci posłowie, którzy znają stosunki tamtejsze wiedzą, że dzisiaj w Galicji dziesiątki inwalidów żyją w najstraszniejszej nędzy, rząd odebrał im te skromne zasiłki dla potrzeb odbudowy państwa, ci nieszczęśliwi, wobec których mamy pewne zobowiązania, konają z głodu jak psy bezdomne i idą od władzy do władzy, żebrzą i nie otrzymują nic.

Rodziny tych żołnierzy, którzy dziś na froncie pełnią służbę, są w tem samem położeniu. Ci ludzie tam walczą, a w kraju ich rodziny z głodu mrą.

Patrzmy, co się zrobiło pod względem uruchomienia przemysłu. Chcemy aby przemysł się ruszył, ale w ostatnich czasach znowu cały szereg przedsiębiorstw stanął. Ludność jest zrozpaczona i nie sądzicie chyba, że stan wyjątkowy da jej pracę i zarobek. (Głosy: Słusznie).

Tu potrzeba dobrej woli, aby zaspokoić żądania ludności. Ja mam wrażenie, że jeśli dobra wola jest, to niema zdolności. Mówił referent większości, że rząd musi mieć jakiś środek do dyspozycji, musi mieć stan wyjątkowy, ponieważ w inny sposób nie mógłby wziąć gwarancji za utrzymanie spokoju. Powiem, że jeżeli rząd w tych warunkach, przy tem niesłychanie łagodnem usposobieniu ludności rządzić nie umie, to taki rząd wogóle rządzić nie powinien. (Na lewicy: Słusznie).

Powiada się, że dalszym argumentem za podtrzymaniem stanu wyjątkowego jest to, że nie można wpuścić agitatorów bolszewickich. Jeżeli są ludzie, którym naprawdę można udowodnić, że godzą w podstawy tego państwa, czy w podstawy Sejmu, to ustawy karne aż nadto duże dają gwarancje, ażeby tych ludzi karać. Komisja — nie wiem jak to nazwać — powiedzmy: w nieszczery sposób — powiada, że trzeba humanitarnie z tymi ludźmi postępować, by łagodnością ich przyciągnąć.

Mnie się zdaje, że gdyby panowie mieli środki aby tych ludzi zniszczyć, tobyście ich zniszczyli i to wszystko, co się mówi o traktowaniu łagodnem, jest obłudą. (Głosy: Musimy się bronić przed szpiegami niemieckimi).

Czy na to aby tępić szpiegów niemieckich trzeba stanów wyjątkowych, czy na to, aby tępić przedstawicieli mętów społecznych, złodziei, sutenerów, trzeba stanu wyjątkowego?

Panowie — powiadacie, że stanem wyjątkowym nie chcecie krępować swobody rozwoju życia społecznego, a co robicie w rzeczywistości?

Mamy różne poglądy na stosowanie stanu wyjątkowego. Poglądy mogą być różne i faktycznie są różne, ale skutki stosowania stanu wyjątkowego są zawsze jedne i te same. Te skutki zawsze zwracają się wyłącznie przeciwko klasie robotniczej. Nie męty społeczne, nie lichwę się tępi, bo ona się szerzy pod osłoną stanu wyjątkowego, tylko ogranicza się swobodę ruchów robotników w kraju. Tym masom bezrobotnym, wygłodzonym, chcącym się naradzić, odbyć zgromadzenie, chcącym mówić o swojej doli, nie pozwala się na odbywanie zgromadzeń.

W czasie trwania stanu wyjątkowego w Galicji, w czasie kiedy Moskale byli pod Krakowem i Gorlicami, mieliśmy więcej swobody działania niż dzisiaj. Myśmy nawet wtedy odbywali zgromadzenia, myśmy zakładali towarzystwa zawodowe, a dzisiaj każdy człowiek, który jedzie z referatem do związku zawodowego, popieranego niby przez Min. Pracy, jest aresztowany.

Nie dalej jak dzisiaj, otrzymałem z Białej list, z tej Białej, gdzie tysiące tkaczy z głodu przymiera, — że starosta nie pozwolił na odbycie zgromadzenia i to zgromadzenie rozpędził żandarmami. To są rzeczy straszne. Zawieszenie stanu wyjątkowego dzisiaj to jest uświęceniem tego systemu, który w Polsce w tej chwili panuje. To jest dawanie swego przyzwolenia na te wszystkie gwałty, które w tej chwili w Polsce się dzieją.

Ludność nie popełnia gwałtów, niema zaburzeń masowych, ale natomiast całe szpalty dzienników przepełnione są opisem niesłychanych nadużyć — czyich? Nadużyć ze strony tych, którzy mają wykonywać stan wyjątkowy. Ze strony władz.

Ja gdybym miał zawieszać stan wyjątkowy, to bym zastosował go specjalnie do tych organów wykonawczych, które nie dbają o interes ludności i codziennie dopuszczają się gwałtów, aresztują, prześladują. Dopuszczają się gwałtów na posłach, o czem tu tylekroć mówiono, i naprawdę niema parlamentu, żeby w przeciągu 2 miesięcy było tyle wypadków pogwałcenia nietykalności poselskiej co tutaj, w tym demokratycznym, suwerennym, Bóg nie wie jakim, polskim Sejmie.

Są różne poglądy na Polskę. Różni są różnych poglądów i różni ją różną mieć chcieli. (Głosy: na lewicy: brawo, na prawicy: To jest racja).

My chcemy Polski wolnej. My chcemy Polski, w którejby cała ludność rządziła. My występujemy przeciwko bolszewizmowi a panowie uświęcacie bolszewizm. Panowie wprowadzając stan wyjątkowy, dyktaturę, podkopujecie podstawy tego Sejmu. Zupełnie to samo, co robią tam po za Sejmem bolszewicy, stoicie na równi jedni i drudzy.

Marszałek. Panie pośle, pan przekraczasz granicę, jaka się referentowi należy. (Na lewicy wrzawa. Głosy: Jakie granice? Czy p. Marszałek zaprowadza stan wyjątkowy w Sejmie?)

P. Minister Spraw Wewn. tu z tej trybuny powiedział, że dokładnie zdaje sobie sprawę z tego, że ażeby stan wyjątkowy módz stosować bez szkody dla ludności, potrzeba bardzo dobrego i wytrawnego aparatu urzędniczego. A tydzień temu tu z tej samej trybuny, ten sam p. Minister Spr. Wewn. mówiąc o służbie bezpieczeństwa powiedział, że służba bezpieczeństwa w zupełności niedopisała, że ta służba bezpieczeństwa i urzędnicy administracji przesiąknęli duchem dawnej polityki państw zaborczych.

Więc wykonawcami stanu wyjątkowego mają być urzędnicy, których sam p. Minister Spr. Wewn. określił, jako ludzi przepojonych duchem policyjnym! Można przewidzieć, jak to... stan wyjątkowy będzie wykonywany.

Z tych wszystkich powodów mniejszość komisji administracyjnej złożyła wniosek, ażeby wezwać rząd do natychmiastowego zniesienia stanu wyjątkowego i o uchwalenie tego wniosku panów prosimy. (Głos na prawicy: Nic z tego nie będzie).

Po odczytaniu interpelacji, zgłoszonych wczoraj przez posła Daszyńskiego i tow., oraz Fichny i tow. zabiera głos minister spraw wewnętrznych Wojciechowski. Wyraz „stan wyjątkowy“ bardzo niemile brzmi dla ucha polskiego i budzi wspomnienie czasów, kiedy stan wyjątkowy godził w cały naród polski.

Jeżeli Rada ministrów zgodziła się obecnie na wprowadzenie stanu wyjątkowego, to uczyniła to nie z punktu stosunków wewnętrznych, lecz ze względu na potrzeby państwowe: utrwalenie niepodległości Polski. U nas dotąd jeszcze panuje i góruje polityka uczucia, lecz rząd nie może kierować się uczuciem. Organizm polski jest zdrowy, tylko pokryty ranami, rany te trzeba goić, by zapobiec zapaleniu i zakażeniu. Minister odczytuje rozporządzenie, jak należy stosować stan wyjątkowy i pyta: co jest strasznego w tym stanie wyjątkowym? Minister zgadza się, że głównym środkiem przeciw agitacji ze wschodu byłoby to, żeby dać rzeszom bezrobotnym i zgłodniałym chleba i pracy, lecz nie można w 5 miesięcy naprawić tego, co wojna zniszczyła przez lat 5. Trzeba się uczyć hasła wytrwania tembardziej, że wojna jeszcze nie ukończona. Nie chcę, by się u nas powtórzyły nieszczęścia, które widziałem w Rosji. Dlatego potrzebna jest silna ręka, któraby silnie trzymała ster w chwili, gdy grozi nam skierowanie się na wiry. Grzeszą jednak nietylko niecierpliwi, podburzeni przez ludzi złej woli, lecz także te żywioły, które potęgują rozgoryczenie (głosy na lewicy: włos im z głowy nie spadnie!). Dlatego minister wydał rozporządzenie, żeby wszelkie zakłady, widowiska teatralne, restauracje, kawiarnie przed godziną 11-tą były zamykane.

Tow. Czapiński: nędzna komedja!

Wydałem też zarządzenie, żeby wszystkie domy nocne, które były otwarte w godzinach niedozwolonych zostały zamknięte. Jedenaście z mego rozkazu zamkniętych domów nocnej gry oddałem do użytku wojska. Razem z bolszewikami siedzi 10 ludzi, ujętych za grę hazardową w karty.

Zadaniem mojem jest utrwalać niepodległość i rozszerzać wolność. Żeby była wolność trzeba walczyć ze złą wolą. Wszelkie wysiłki organizacyjne klas pracujących będą przezemnie mile widziane.

Jeżeli chodzi o fakty, które motywują tego rodzaju zarządzenia, to przytaczam raport z Zagłębia, z którego wynika, że agitatorzy za zgładzenie oficera przeznaczyli 1,000 mk. nagrody, a zgładzenie żołnierza — 100 mk. Raporty mówią także o ciągłym teroryzowaniu robotników przez komunistów.

Marszałek oznajmia, że wpłynął wniosek o otwarcie rozprawy nad odpowiedzią ministra, więc prosi tych panów, którzy są za otwarciem rozprawy, by powstali z miejsca. Powstają posłowie z lewicy, prawica i centrum siedzą.

Marszałek oznajmia, że wniosek upadł i stwierdza, że jest jeszcze wniosek nagły Perla i wniosek Pużaka w sprawie natychmiastowego zniesienia stanu wyjątkowego w Zagłębiu Dąbrowskim. Głos zabiera pos. Daszyński.

Mowa tow. Daszyńskiego, słuchana z napięciem przez salę i galerję silne wywarła wrażenie. Podamy ją w całości w numerze jutrzejszym.

Po tow. Daszyńskim zabrał głos tow. Perl.

Przemówienie tow. Perla.

Wniosek, który jest obecnie na porządku dziennym, postawiłem w początkowym miodowym okresie tego Sejmu, — 25 lutego. Wniosek ten składał się z 2 części: z części okolicznościowej i zasadniczej. Pierwsza część wniosku została wywołana tą okolicznością, że rząd nosił się wówczas z zamiarem zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Lubelszczyźnie i Zagłębiu Dąbrowskiem.

Rząd zapytany, jakie powody skłoniły go do powzięcia tego zamiaru, dał wówczas milczącą a rozumną odpowiedź, nie wprowadzając stanu wyjątkowego.

Nie mogę powiedzieć, żeby przy tym rozumie swoim początkowym rząd się utrzymał. Co na niego pod tym względem wpłynęło, nie wiem. Może osądził po wysłuchaniu bliżej głosów większości sejmowej, że w Polsce można rządzić nawet bez rozumu, byle za pomocą stanu wyjątkowego. Dość, że tej uchwały, która teraz na całe b. Królestwo rozciąga stan wyjątkowy, za dowód rozumu poczytać nie można.

Druga część tego wniosku jest natury zasadniczej. Chodzi o to, ażeby rząd własną wolą nie mógł zaprowadzać stanu wyjątkowego, ażeby — jeżeli widzi potrzebę zaprowadzenia stanu wyjątkowego zwrócił się do Sejmu, i jeżeli Sejm wyrazi zgodę, ażeby dopiero wtedy rząd miał prawo wykonać tę uchwałę.

Rząd zlekceważył obecnie ten wniosek. Rząd nie liczy się z tem, że skoro Sejm istnieje, to ten Sejm powinien orzekać o zasadniczych sprawach, dotyczących bytu naszego. Tak samo jak Sejm uchwala wolność i prawa obywateli, tak samo każde czasowe ograniczenie wolności i praw obywatelskich nie może być zależne od widzimisię rządu, nie może zależeć od raportów tajnych agentów, nie może zależeć od decyzji, powziętej przez biurokrację. Tylko Sejm, który daje obywatelom polskim prawo i wolność, może w pewnej zupełnie wyjątkowej chwili prawa te ograniczyć. Rząd w państwie demokratycznem nie może mieć takiego prawa.

Jeżeli Rząd, nie zwracając uwagi na istnienie Sejmu, bez żadnej nagłej konieczności, mogąc zwrócić się do Sejmu i przyjść z wnioskiem o zaprowadzenie stanu wyjątkowego, jednak uprzedził decyzję Sejmu i na własną rękę zaprowadził stan wyjątkowy, to popełnił czyn, przeczący zasadom konstytucyjnym. Dekret, na który rząd się powołuje, został wydany, kiedy jeszcze Sejmu nie było. Jeżeli rząd nie zwrócił uwagi na Sejm i sam wydaje tego rodzaju rozporządzenia, to rząd obraża suwerenność Sejmu i od tej chwili można powiedzieć, że powaga i suwerenność Sejmu jest podkopywana nietylko przez skrajne elementy komunistyczne, ale i przez rząd.

Proszę panów, prawica zwłaszcza ciągle powołuje się na „wielkie demokracje Zachodu“, które naśladować powinniśmy. Niestety, są to tylko słowa, za któremi żaden czyn nie idzie, bo postępowanie większości sejmowej i naszego rządu przeczy tym zasadom demokratycznego ustroju.

Jeżeli panowie z prawicy chcą wziąć sobie specjalny monopol na przyjazne stosunki z Francją np., to niech naśladują to, co dobre jest w republice francuskiej, a nie wzorują się pomimo sojuszu z koalicją na wzorach pruskich i austrjackich. W Niemczech tak było, że cesarz proklamował stan oblężenia i parlament nie miał tutaj nic do gadania, przedstawicielstwo narodowe nie miało prawa wtrącać się.

Inaczej jest w republice francuskiej. Tam zarówno ustawodawstwo, dotyczące praw obywatelskich, jak i zarządzania co do ograniczania tej wolności są rzeczą parlamentu. (Poseł Ostachowski: Bo tam bolszewików niema).

Na podstawie ustawy z dn. 3 kwietnia 1878 r. stan oblężenia może być ustanowiony wyłącznie tylko przez parlament. **Jeżeli parlament nie jest zgromadzony**, to prezydent republiki może ogłosić stan oblężenia na podstawie opinji Rady ministrów, ale w tym wypadku Izba zbiera się sama bez zwołania po dwóch dniach i odrzuca lub przyjmuje stan wyjątkowy.

Jeżeli istnieją różnice w poglądach między dwiema Izbami, wyższą i niższą, to stan wojenny znosi się. W razie rozwiązania Izby poselskiej stan oblężenia nie może być zaprowadzony nawet prowizorycznie przez prezydenta republiki. Tak te rzeczy traktuje się w republice demokratycznej, którą prawica nam tutaj podaje za przykład, podczas gdy ducha urządzeń republikańskich nie szanują, przeciwnie gwałcą.

Proszę panów, słyszałem tutaj głosy, kiedy mówiłem o ustawie francuskiej, że przecież tutaj są bolszewicy. Ale istnienie bolszewików nie usprawiedliwia znoszenia zasadniczych praw, łamania zasad konstytucyjnych, nie usprawiedliwia stosowania tej polityki strachu, którą tak niedawno p. minister Wojciechowski wymownie potępił, a dzisiaj nie pamiętając tego co mówił przed kilku dniami, sam dał wyraz tej polityce strachu. Wówczas karcił urzędników, którzy pod wpływem fałszywych pogłosek o rozruchach są zdenerwowani i używają środków nieusprawiedliwionych koniecznością, dzisiaj z całą nabożną wiarą czytał jakieś raporty i na podstawie tych raportów przyniósł nam tutaj stan wyjątkowy dla całego Królestwa.

Ciągle się straszy tym bolszewizmem i ciągle się konstatuje, iż pomimo środków policyjnych, ten bolszewizm rośnie. A więc czego się spodziewacie panowie? Że ten stan wyjątkowy bolszewicki zniknie pod wpływem stanu wyjątkowego pana Wojciechowskiego? Chcecie, ażeby ten olbrzymi proces, który odbywa się w całej Europie, odbywał się zupełnie cichutko i spokojnie, odbywał się bez żadnego wrzenia i ruchu? To jest niepodobieństwo.

Ale właśnie wobec tego potężnego ruchu, który obfituje w złe i szkodliwe przejawy, ale niesie rzeczy wielkie, trzeba zachować mądrość prawodawczą, trzeba zachować zimną krew, trzeba mieć rzeczywiście, a nie w słowach tylko świadomość, że konowalskie środki nie pomogą, że trzeba leczyć organizm gruntownemi reformami. Ale tych reform jak nie było, tak niema. Rząd żadnej inicjatywy w tym kierunku nie objawił. Stan wyjątkowy to pierwsza jego inicjatywa.

Nie myślcie panowie, że to co się dzieje, to tylko bolszewizm. Ten ruch, który nurtuje w naszem społeczeństwie, jest o wiele głębszy, silniejszy i poważniejszy. Jest to ruch niezadowolenia, niezaspokojonych nadziei, który wzrasta nietylko w kołach robotniczych i chłopskich, ale i wśród szerokich kół inteligenckich.

Ludzie ciągle żyją myślą, kiedy przyjdzie rewolucja, ludzie liczą się z tem i uważają za normalne, że ten Sejm może runąć bardzo łatwo, jak domek z kart, a wy obojętnie kwestję reform traktujecie i myślicie, że można będzie oprzeć się na bagnetach, w takim razie źle istotnie jest z nami. W takim razie większość sejmowa i rząd nie rozumieją społeczeństwa, wzorują się na dawnych wzorach rządzenia, które do jakich skutków doprowadziły — wiadomo.

Proszę panów, jest piękna nowela Garszyna „Attalea princeps“. Sprowadzono do cieplarni europejskiej podzwrotnikową roślinę, która zamknięta w tej cieplarni, dążyła wzwyż do słońca, na szerokie przestworza. Tym wysiłkiem rosła ciągle wzwyż aż pewnego dnia przebiła dach szklany i wyjrzała na słońce. Rozbiła tę swoją klatkę, wysunęła się na szerokie przestworze, a wówczas niebo było pokryte ołowianemi chmurami i wiatr dął. Roślina, która dążyła do słońca i wolnych przestworzy, zapytała melancholijnie: A więc tylko to?

I oto dzisiaj takie jest właśnie położenie naszych mas pracujących, które z utęsknieniem dążyły do zrzucenia najazdu rosyjskiego, niemieckiego i austrjackiego, które dążyły do tej Niepodległej Polski, pragnąc swobodnie rozwinąć swe siły.

A cóż im daje większość sejmowa, cóż im daje rząd? Ołowiane niebo stanu wyjątkowego, mroźny wicher represyj i prześladowań policyjnych.

Nie dziwcie się panowie, że tego rodzaju polityka mścić się będzie, że jeżeli Sejm nie dba o swoją powagę, o swoje zadania reformatorskie, jeżeli idzie za podszeptem reakcji, to Sejm nie będzie w stanie przeciwstawić się burzy niezadowolenia.

My chcemy i dokładamy wszelkich sił, aby ten nieunikniony przewrót odbył się z zachowaniem wartości kulturalnych, aby jaknajmniej niszczył, a jaknajwięcej budował. Niestety, dla tej polityki nie znajdujemy poparcia w Sejmie. Kamienie rzucacie pod nogi nam dążącym do tego celu, tak jak ludowi, zamiast chleba, rząd i większość sejmowa rzuca kamienie.

Dla odparcia potężnych ciosów lewicy, Endudecja wysłała na trybunę samego p. Korfantego. Zarzuca on mówcom naszym, iż malują w ciemnych barwach prawicę, jako pozbawioną instynktu społecznego, a nawet czarną sotnię (na lewicy silne brawa!).

By choć szczyptę sympatji zaskarbić sobie u własnych chłopów i „robotników“ p. Korfanty ostro napada na nadużycia, mające miejsce w urzędach wojskowych, administracyjnych, aprowizacyjnych. Przyznaje, że „urzędnicy wyżsi i niżsi mają brudne ręce“ i chce się łączyć z lewicą w zwalczaniu tego stanu rzeczy. Lecz gdy tow. Daszyński kilkakrotnie woła: Głosuj pan przeciw rządowi! p. Korfanty dyplomatycznie milczy, by natychmiast stanąć w obronie rzekomo obrażonego przez tow. Daszyńskiego oficera polskiego (głosy: prowokacja!). W końcu p. Korfanty trafił na właściwy tor, zachwalając stan wyjątkowy, jako środek rozumny, za którym on i jego stronnictwo będą głosowali.

Poseł tow. **Marek.** Stan wyjątkowy jest złem. Ustrój społeczny zachwiał się w posadach swych, lecz nie rozwiąże się zagadki zbliżającej się do nas, tak jak się zbliża do wszystkich krajów, przeżywających takie same jak my wstrząśnienia, za pomocą stanów wyjątkowych. Mówca chciałby, aby Polsce możliwie zaoszczędzone zostały te konwulsje, które są udziałem innych krajów.

Jeżeli stan wyjątkowy jest rzeczą tak niewinną, jak to przedstawił pan minister, to poco się go zawiesza? Sądzono, że Sejmowi przedłożone zostaną fakty, które utwierdziłyby posłów w przekonaniu, że zaprowadzenie stanu wyjątkowego jest rzeczywiście koniecznością, tymczasem żadnych faktów nie przytoczono. Komunikat prasowy ministerjum dobry jest dla bezkrytycznych czytelników, dla nas to za mało. Mówca obszernie omawia zagadnienie bolszewizmu. Czem jest bolszewizm lewicy? Jest to dążenie robotników i chłopów do lepszej przyszłości, świadomość, iż tak jak było do wojny dalej być nie może; by „bolszewizmu“ tego nie było, — do tego może przyczynić się prawica, lecz dotychczas wszelkie próby w tym kierunku czynione zawiodły. Mówca wspomina o utrąceniu wniosku o uruchomieniu 3-ej zmiany robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem, co przy najoględniejszym rachunku dałoby pracę 10 — 12 tys. robotników, opisuje los inwalidów wojennych, którym odebrano zasiłki — oto formy „bolszewizmu“ prawicy. Rząd jest bezczynny i żadnej nie wykazuje inicjatywy. Nie przystąpiono do żadnych reform. Niesłychanym jest szczególnie postępowanie pana ministra skarbu, który wniósł do Izby 3 projekty: o znaczeniu znaków pieniężnych, o pożyczce przymusowej i pożyczce zagranicznej w wysokości 5 miljardów fr., a obecnie pod pretekstem choroby ucieka z posterunku, choć jest zdrów jak żubr.

Mówca dalej przytacza fakty o nadużyciach w wojsku, gdzie plagi są na porządku dziennym (m. in. podejrzaną o szpiegostwo kobietę na rozkaz oficera Chorwata rozebrano w obecności żołnierzy i wymierzono 25 plag). Mówca odczytuje pismo kom. wojskowej do komisji prawniczej w sprawie skandalicznych stosunków, panujących w urzędach polskich (wydrukowaliśmy pismo to przed paru dniami). „Bolszewizm“ jest koniecznością, jako wyraz tego, że stosunki radykalnej muszą ulec zmianie.

Dyskusję zamknięto.

Przystąpiono do głosowania. Wniosek pos. Daszyńskiego brzmi:

Sejm uchwala:

1) Stan wyjątkowy, zawieszony nad b. Królestwem Polskim dekretem z dnia 2 kwietnia r. b. znosi się.

---

3)

Mój pamiętnik.

Orzeł, więzienie katorżnicze.

(Ciąg dalszy).

Postałem chwilę i rozpocząłem z powrotem zwykłą po celi wędrówkę. Do słów klucznika zbyt wielkiej nie przywiązywałem wagi; ale, że nic się nie dzieje bez przyczyny, przeto i słowa jego miały dla mnie wartość o tyle, o ile mogły ją mieć przyczyny, które je wywołały. A więc począłem dochodzić do przyczyn. Najbardziej zastanawiały mnie jednak szczegóły wymienione przez niego. Jeśli prawdą jest, że ci towarzysze, których nazwiska wymienił klucznik, odzyskali wolność, to naprawdę stało się coś niezwykłego. Lecz i tu podniecona wyobraźnia prędko nasunęła odpowiedź. Towarzysze ci sądzeni byli tylko za przestępstwa przewidziane w 102 paragrafie, a więc nie teroryści i jeśli rząd dał amnestję dla nich, to oczywiście nie ma to najmniejszego związku z nami i ani na jotę nie zmienia naszego położenia. I o dziwna strukturo ludzkiej duszy; zamiast się cieszyć, że towarzysze wolność odzyskali, czułem jakby żal, jakby zazdrość czy krzywdę uczynioną nie wiadomo przez kogo.

Ciężko wlokły się godziny popołudniowe, a i wieczór niezwykle był długi, bo powierka mocno się spóźniła, co było dla mnie dowodem, że jednak tam coś się dzieje.

Niecierpliwiłem się więc mocno, pragnąc aby się to jaknajprędzej skończyło; by powrócić znów do zwykłego stanu życiowej szarzyzny, bez radości lecz i bez wielkich smutków i burz. Nareszcie słaby trzask wizyterek gdzieś na dolnych korytarzach szybko się przybliżał; wyprostowałem więc swą postać, stanąwszy śmirno na powierkę. Przeszli... Z uczuciem pewnego zadowolenia kładłem się spać, zmęczony bo naprawdę czułem się niezmiernie. Zasnąłem też zaraz kamiennym snem.

W nocy obudził mnie trzask otwieranych drzwi, lecz nie odwracając głowy, myślałem niezupełnie jeszcze rozbudzony, coby to mogło być. Dopiero kiedy poczułem dotknięcie ręki i usłyszałem nad sobą głos: — „Wstawajtje“.— podniosłem się przecierając zaspane oczy, mocno niezadowolony, gdyż sądziłem że to nocna rewizja.

„Odjewajtjes, sobirajtje swoi sobstwiennyja wieszczi, a kazionnyje astawtje i wychaditje“, — rzekł starszy strażnik. Po co, na co — dla jakiej przyczyny? — jak błyskawica przebiegło mi przez myśl, lecz nie pytałem — wiedząc że i tak odpowiedzi nie otrzymam. Pewno do drugiego więzienia mnie przeprowadzą — myślałem, djabli nadali, nie mogli by to w dzień, klęłem w duszy, ubierając się prędko i zbierając rzeczy. Gotów.

Wyszliśmy na korytarz. „Iditje potisze, cztoby nie razbudit‘ spiaszczych po kamierach“ — rzekł strażnik. Podciągnąłem więc wyżej kajdany by nie brzęczały i zeszliśmy na dolny korytarz — do dyżurki.

„Saditjes“, — rzekł starszy strażnik, wskazując mi miejsce na ziemi. Usiadłem, a strażnik podsunął mi pod nogi kowadło i wziął w rękę młotek i mesel. A może... — może to i ja idę na wolność — myślałem, patrząc na to wszystko niezmiernie zdziwiony, lecz jeszcze nie zupełnie pewny. Za chwilę zadźwięczały kajdany pod uderzeniem młota i z brzękiem opadły na ziemię.

„Swobodnyj, iditje“ — rzekł strażnik.

Wyszliśmy na podwórze. Wiatr zimny, ostry owionął mnie lodowatym tchnieniem; szedłem więc prędko, podnosząc nogi niezwykle wysoko w górę, gdyż ciężaru ich prawie nie czułem.

Weszliśmy do kancelarji więziennej, gdzie zasiadała komisja, składająca się z prokuratora, inspektora i kilku pomocników.

„Wasza familja?“... — zapytano mnie... wymieniłem nazwisko. „Wy swobodnyj, poluczajtje swoi dokumenty i djengi“. Prędko załatwiono formalności i pomocnik naczelnika wyprowadził mnie za bramę więzienia, jeszcze raz mówiąc — „Swobodnyj, stupajtje“.

Obejrzałem się na prawo, obejrzałem się na lewo, przed sobą ujrzałem ulicę pustą i ciemną, nie oświetloną nawet światłem z okien domów, gdyż była to już godzina pierwsza, więc mieszkańcy spali. Przed bramą stała gromadka żołnierzy, jeden z nich spytał mnie: — „A czto tawariszcz, nie znajetje kuda itti? — iditje w gorodskuju uprawu“ — i wskazał mi kierunek. Poszedłem więc spiesznie bo mróz dokuczał mi mocno, a cienki więzienny chałat, niezbyt ochraniał od zimna. Szedłem dość niepewnym krokiem, bo ślisko było, a nieprzyzwyczajony byłem spacery odbywać nocą i do tego po ulicy. Po drodze spotykałem gęsto rozstawione patrole, które mi wskazywały dalszy kierunek drogi. Nareszcie spotkałem pierwszego, po cywilnemu ubranego człowieka, a był to akurat członek rady miejskiej, szedł właśnie do więzienia, aby zabrać z sobą uwolnionych więźniów. Więc też od niego dopiero dowiedziałem się o wypadkach zaszłych w Rosji i on to doprowadził mnie do szpitala miejskiego, gdzie zgromadzonych było już około dwustu uwolnionych z więzienia politycznych więźniów.

Wszedłem — i zaiste chaos nie do opisania zastałem; istna wieża Babel, w czasie, gdy Bóg pomieszał języki narodom. W tym chaosie odnalazłem sporą gromadę przyjaciół i towarzyszy, to też powitaniom nie było końca.

Sala szpitalna, w której nas umieszczono do czasu wydania nam ubrań i monety na drogę, była duża, widna, w niej kilku rzędami ustawiono łóżka. Po sali uwijały się młode i ładne siostry miłosierdzia, z ciekawością oglądając gości w oryginalnych katorżniczych kostjumach.

(D. c. n.).

2) Sejm wybierze do dni 5 komisję nadzwyczajną, złożoną z posłów i z innych obywateli, która ma za zadanie kontrolowanie organów państwowych w ich czynnościach urzędowych celem usuwania nadużyć administracji.

3) Żandarmerję wojskową usuwa się od wszelkiej ingerencji wobec ludności cywilnej i odbiera się jej czynności policji politycznej.

4) Sejm wzywa rząd, aby ścigał aż do środków represji odstraszającej lichwiarzy, uprawiających lichwę przy środkach do życia niezbędnych.

5) Sejm wzywa rząd do bezzwłocznego przeprowadzenia przymusowej pożyczki wewnętrznej.

6) Sejm wzywa komisję rolną, aby do dni 5 przedłożyła nam zasady reformy rolnej.

7) Sejm wzywa odnośne komisje, aby w najkrótszym czasie przedłożyły mu projekty ustaw o upaństwowieniu kopalń i hut, objęciu w zarząd państwa całkowitej komunikacji, otwieraniu zamkniętych zakładów przemysłowych, przedsięwzięciu robót publicznych celem zwalczania bezrobocia, o unormowaniu stosunków służby kolejowej, o dotacji na wprowadzenie w życie dekretu o kasach chorych, o podjęciu spłacania pensji inwalidom wojskowym i rodzinom po poległych żołnierzach, o wyrównaniu szkód wojennych, poniesionych przez robotników.

8) Sejm nie przyjmuje do wiadomości odpowiedzi pana ministra spraw wewnętrznych na interpelację posłów Fichny i tow. oraz Daszyńskiego i tow.

Z wniosku posła Daszyńskiego odczytał marszałek tylko 1-y punkt i ostatni uważając, że tylko te należą do dyskusji, i poddał pod głosowanie punkt ostatni. Za wnioskiem tym oświadczyła się mniejszość, potem rozwinęła się dłuższa dyskusja formalna, czy głosować nad 1-ym punktem wniosku Daszyńskiego, czy nad wnioskiem komisji administracyjnej, który brzmi: Sejm uchwala: nad wnioskiem p. Daszyńskiego w sprawi zniesienia stanu wyjątkowego i sądów doraźnych Sejm przechodzi do porządku dziennego. W końcu marszałek zarządził głosowanie za wnioskiem komisji, który większość Izby przyjęła, a następnie dla usunięcia wszelkiej wątpliwości postawił jeszcze pod głosowanie wniosek 1-y tow. Daszyńskiego, który upadł.

Następnie głosowano nad wnioskiem tow. Perla:

„Sejm wzywa Rząd, aby nigdzie na własną rękę bez uchwały Sejmu stanu wyjątkowego nie wprowadzał“.

Wniosek ten Izba znaczną większością przyjęła.

Ta opinja Sejmu żadnej nie pozostawia wątpliwości, że zawieszenie przez rząd stanu wyjątkowego na własną rękę osądzonem zostało przez Sejm tak, jak na to zasługiwało.

Rząd powinien z wyniku głosowania tego odpowiednią wyciągnąć konsekwencję.

Następnie głosowano nad wnioskiem tow. Pużaka:

I-szy punkt, wzywający rząd do natychmiastowego pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej dowódców wojskowych i funkcjonarjuszów państwowych winnych pogwałcenia prawa stowarzyszania się i zgromadzeń — przyjęto; przeszedł również punkt II-gi, wzywający rząd, by natychmiast objaśnił władze administracyjne i wojskowe, że zgromadzenia poselskie i przemówienia poselskie nie podlegają ograniczeniom i cenzurze.

Pozostałe wnioski tow. Daszyńskiego uznano za wnioski nowe i odesłano do poszczególnych komisji.

Następne posiedzenie dziś o godz. 10-ej rano z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie kom. konstytucyjnej w sprawie uzupełnienia składu osobistego Sejmu przedstawicielami b. zaboru pruskiego, 2) sprawy aprowizacyjne, mianowicie: sprawozdanie kom. aprowizacyjnej o zniesieniu kontyngentu zbożowego i cen maksymalnych i sprawozdanie tejże komisji w sprawie wywozu środków żywności.

Odpowiedź na interpelację.

Do Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej w miejscu.

W odpowiedzi na pismo Pana Marszałka z dnia 1/III za Nr. 721 w sprawie interpelacji posła Antoniego Szczerkowskiego i tow. z dn. 25/II upraszam uprzejmie o zakomunikowanie wyżej wymienionemu posłowi Szczerkowskiemu, co następuje:

Sprawa zajść z dn. 17/II w Tomaszowie Rawskim, o którą wniesiona została interpelacja z dnia 25/II, jest od dnia 18/III badana przez władze sądowo - śledcze. Gdy wiadome zostaną wyniki dochodzenia, to w razie ustalenia winy funkcjonarjuszów policji, Ministerjum Spraw Wewnętrznych wdroży przeciwko nim postępowanie administracyjno-karne. Ministerjum Spraw Wewnętrznych we wnoszonym przez się projekcie ujednostajnienia służby bezpieczeństwa w Państwie Polskiem, ustali prawny charakter jej interwencji.

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) S. Wojciechowski.

Kronika polityczna.

(P. A. T.). Naczelnik Państwa przyjął dnia 4 b. m. dymisję ministra skarbu dr. J. Englicha i zamianował ministrem skarbu Stanisława Karpińskiego, naczelnego dyrektora Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

***

Wydział Prasowy M. S. W. komunikuje, że do Komisarzy Rządowych został rozesłany okólnik treści następującej:

„W krótkim czasie nastąpi reorganizacja i dyzlokacja milicji ludowej w myśl następujących zasad:

1) Komendy okręgowe milicji ludowej, jako nieprzystosowane do administracyjnego podziału kraju, zostaną zlikwidowane. Likwidacja ta przeprowadzona będzie stopniowo. Co do likwidacji każdej z Komend wydany będzie osobny rozkaz z oznaczeniem ostatecznego terminu likwidacji.

2) Milicja ludowa, jako organ bezpieczeństwa publicznego, opłacany w całości przez rząd, pozostawiona będzie jedynie w tych powiatach i miastach, gdzie zachodzi potrzeba wzmocnienia miejscowej służby bezpieczeństwa — policji komunalnej.

Za takie uważane są te powiaty i miasta, gdzie milicja ludowa strzeże więzień, magazynów i gmachów publicznych, lub gdzie bezpieczeństwo publiczne szczególnie jest zagrożone (bandytyzm).

3) Milicja ludowa pozostanie wreszcie w tych powiatach i miastach, które zdecydują się zatrzymać ją u siebie na zasadach gospodarczych policji komunalnej i w ramach etatu tej ostatniej. Możliwe jest wreszcie jednostkowe przechodzenie funkcjonarjuszy milicji ludowej do policji komunalnej.

W ten sam sposób uregulowana będzie sprawa posterunków w żandarmerji.

Komisarze Rządowi doniosą do dnia 12 b. m. czy:

1) zachodzi w powiecie potrzeba wzmocnienia policji komunalnej, a to w myśl zasad, wyrażonych w punkcie 2 i z wyszczególnieniem, jakiej siły do tego potrzeba (ilość posterunków przy gmachach);

2) czy dany powiat (miasto) przejmuje milicję ludową na zasadach gospodarczych policji komunalnej.

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) S. Wojciechowski.

Na marginesie.

„Patronow nie żaliet'“ wołał krwiożerczy Trepow, gdy lud nękany głodem, nędzą i swawolą carskich satrapów, z ikonami i duchowieństwem na czele. szedł przed oblicze swego monarchy, w którego jeszcze niezachwianie wierzył.

I nie pożałowano naboi.

Lecz miara cierpliwości ludu przebrała się. Przyszła rewolucja i zmiotła z powierzchni ziemi krwawego cara wraz z jego wojskowo-czynowniczą sforą.

Po latach polski malarz mistrzowskim pędzlem uwiecznił na płótnie carską zbrodnię na placu Pałacowym ku wiecznej hańbie samodierżawnej Rocji.

„Mierzyć dobrze, nie strzelać w górę, a prosto w tłum“, pisze w rozkazie jakieś polskie trepowiątko w Zagłębiu.

Miną lata. A gdy przyszły kronikarz dziejów ojczystych zasiądzie do spisywania wydarzeń naszych dni i natknie się na dokument powyższy, nie zawaha się dodać: „a działo to się w roku pierwszym po wskrzeszeniu i zjednoczeniu wszystkich ziem polskich, kiedy w stolicy zasiadał i radził nad sprawami kraju pierwszy Sejm Ustawodawczy“.

I wzrok opuści ku ziemi.

Roman Boski.

Lenin i Trocki
w oświetleniu Anglika

„Times“ podaje portrety przywódców bolszewickich, zawierające dużo prawdy i trafnej obserwacji.

I. Lenin.

Po przytoczeniu szczegółów biograficznych z życia Lenina, autor pisze:

Czy Lenin jest genjuszem? Wielu Rosjan zaprzecza temu i, rzeczywiście, niema w postaci Lenina nic takiego, coby choć w słabym stopniu czyniło go podobnym do człowieka niezwykłego. Niewielkiego wzrostu, ociężały prawie, o krótkiej grubej szyi, szerokich plecach, okrągłej, czerwonej twarzy, wysokiem, myślącem czole, łysy, z lekko zadartym nosem, brunatnym wąsem i krótką bródką, przypomina na pierwszy rzut oka raczej sklepikarza prowincjonalnego, aniżeli przywódcę mas. A mimo to jest coś w jego stalowych szarych oczach, co przykuwa uwagę, coś drwiącego, nawpół pogardliwego i pół-uśmiechniętego w spojrzeniu, co mówi o nieposkromionem samozaufaniu i świadomej wyższości. Jego znajomość języków jest ponad miarę przeciętną. Gruntowny znawca niemieckiego, włada znośnie angielskim w słowie i piśmie. Jest on niewątpliwie najtęższą siłą intelektuaalną, jaką dotychczas wydała z siebie Rewolucja Rosyjska.

Lecz nie swej sile intelektualnej zawdzięcza on swe dominujące stanowisko w partji. Inne zalety, nietylko zdolności intelektualne, powodują ten prawie fanatyczny respekt, jakim cieszy się u swych towarzyszy, wśród których przecież conajmniej równie zazdrość panuje, co u innych polityków. Zalety te — to jego żelazna odwaga, zaciętość, niemiłosierna stanowczość i całkowita bezinteresowność. W swej wierze w światową rewolucję jest równie bezwzględny i bezkompromisowy jak jezuita, uważając, iż cel jaki ma być osiągnięty uświęca wszelką broń i usprawiedliwia swoistą etykę polityczną. Dla niego kapitał jest wcieleniem wroga wobec którego niema parodnu.

Również jako człowiek, nie jest Lenin bez zalet. We wszystkich napaściach zarówno sprawiedliwych jak nieuzasadnionych ciskanych nań, nigdy nie rzucono cienia skandalu na jego prywatne życie. Jest żonaty — sądząc z opowiadań wyjątkowo szczęśliwie — i oto w kraju, gdzie korupcja dosigła najwyższego szczytu, Lenin unosi się ponad swymi towarzyszami jako jedyny człowiek, wyższy ponad wszelkie podejrzenia. Historje o orgjach i pijatykach bolszewickich w niczem nie dotyczą Lenina. Jego osobiste potrzeby są bardziej, aniżeli skromne, a budżet jego jest niższy, niż wszystkich innych komisarzy bolszewickich. Nieuczciwość, wiarołomność, wszelkie najgorsze wady, cechujące tajną dyplomację, którą dotychczas stosowali bolszewicy, nie mogą się odnosić do Lenina, który w rzadkich chwilach, gdy dopuszcza do siebie obcego dziennikarza, jest nadzwyczaj szczerym. „Osobiście, nie mam przeciwko panu nic. Jako polityk jednakże, jest pan moim wrogiem i wszelkiej muszę użyć broni, zdolnej unicestwić Pana. Rząd Pański tę samą stosuje metodę względem mnie“. Jednostka jest ziarnkiem piasku, i niema jednostki tak drogiej i bliskiej, którejby Lenin nie poświęcił, gdyby mu stanęła na drodze. Lecz jego okrucieństwo nie ma nic wspólnego z zemstą osobistą. Podczas gdy Trocki i inni prześladowali swych wrogów z zaciekłością nienawiści osobistej, Lenin w pewnych wypadkach, gdy wróg nie zaliczał się do poważniejszych, zdolen był do przejawów miłosierdzia. Lecz wówczas, gdy Trocki być może drgnąłby ze strachu wobec ewentualnych konsekwencji zastrzelenia na zimno 10 tys. ludzi, Lenin, aczkolwiek nie jest jednym z głównych propagatorów teroru, nie zawahałby się przed wykonaniem podobnego aktu, o ileby tenże przyczyniłby się do powodzenia jego sprawy.

W przeciągu 18 miesięcy jak bolszewicy są u władzy, Lenin był głównym mistrzem, który niezliczone razy zapobiegł prawie niechybnym, zdawało się, nieszczęściom i zdołał utrzymać w karbach partję, która chwilami traciła nietylko serce lecz także i głowę. W debatach jest on polemistą nieporównanym; zbija swych przeciwników z zadziwiającym spokojem, który drażni i prowokuje. Kwestje, wobec których politycy z wieloletnim doświadczeniem traciliby głowę, a któremi Lenin obrzucany jest ze wszystkich stron na każdym kongresie sowieckim, rozwiązuje on bez wszelkiego trudu. Jest tak pewnym siebie, jak nauczyciel wobec małych chłopców. Oto delegat zadaje niemożliwe jakieś pytanie, dotyczące pokoju brzeskiego i kwestji samookreślenia narodów. Jak strzała rozlega się odpowiedź: „jeden warjat może w ciągu jednej minuty więcej zadawać pytań, aniżeli dziesięciu mędrców zdoła odpowiedzieć w dzień“. I jak w szkole podczas zabawy, zebrani klaszczą w dłonie i chichoczą z zadowolenia.

Niewątpliwie, Lenin jest demagogiem i robi użytek ze wszelkich sztuczek demagogicznych. Lecz poza wszystkiemi niekonsekwencjami jego polityki, tkwi głęboko zakorzeniony plan, wypracowany przezeń przed laty, a który wydaje mu się być dojrzałym do urzeczywistnienia. Demagodzy nie mają planu twórczego. Lenin, conajmniej, wie czego chce i jak spełnić to, czego chce. Podczas gdy inni politycy usiłują dostosowywać program swój do potrzeb i życzeń społeczeństwa, Lenin dąży do ujęcia społeczeństwa w ramy swego wąskiego, skostniałego na modłę pruską, programu. Fanatyk, jeśli kto woli, lecz fanatyk, który już stworzył historję i który więcej posiada genjuszu niż większość fanatyków. Zimny, nieczuły, pozbawiony wszelkiego sentymentu, krańcowo bezlitosny w usiłowaniach narzucenia światu dogmatu marksistowskiego, Lenin nie jest sympatycznym charakterem. Jest on, jednakowoż, jedynym bolszewikiem, o którym Rosja niebolszewicka będzie mogła mówić, jakkolwiek zgrzytając, z szacunkiem.

Niedawno bolszewicy wznieśli w Petersburgu pomnik Blanquiemu, na którym wypisano słowa tegoż: „Ni Dieu, ni Maître“ (Nie hołduję ani Bogu, ani Panu). Słowa te nie mogą być zastosowane do Rosji dzisiejszej. Posiada ona swego pana, o czem każdy bolszewik wie w skrytości swego serca.

(j. m. b.).

Rady i groźby p. Noulens.

Współpracownik „Kurjera Polskiego“ odbył szereg wywiadów z przedstawicielami misji koalicyjnej przed wyjazdem jej z Warszawy.

Podczas gdy przedstawiciel Ameryki gen. Kerman słusznie zaznaczył, że krótki pobyt w Warszawie uniemożliwia wydanie sądu i że wrażenia jego mogą być powierzchowne, jednostronne i przez to nieprawdziwe, przedstawiciele Anglji, Włoch i Francji obszerniej mówili o swych wrażeniach osobistych, zapewniali o sympatji do Polski i zgodnie oświadczyli, że warunkiem odrodzenia i pomyślnego rozwoju kraju naszego musi być spokój wewnętrzny. Że spokój ten dotychczas zachowany został i że klasa robotnicza pod tym względem więcej okazała dojrzałości politycznej, aniżeli nasi „patrjotyczni“ gębacze — stwierdzili z uznaniem pp. Howard, przewodniczący misji angielskiej w słowach:

Wielce chwalebną cierpliwość i umiarkowanie polskiego ludu pracującego rokują jaknajlepsze nadzieje i pewien jestem, że wszelkie obawy, by cośkolwiek wewnątrz kraju mogło przeszkodzić spokojnemu rozwojowi państwa polskiego są płonne.

I Montagna, delegat włoski, który oświadczył:

Z tem większym zadowoleniem stwierdzam, że lud roboczy polski wykazuje tak wielkie wyrobienie polityczne. Byliśmy wprost zdumieni, a jednocześnie głęboko wzruszeni, gdyśmy wczoraj z ust robotnika polskiego-socjalisty słyszeli prośbę o pomoc przedewszystkiem dla armji, a potem już dla ludności cywilnej.

Jakże wobec tego wyglądają wynurzenia dyplomaty francuskiego, przemawiającego w imieniu i z upoważnienia p. Noulens'a?

Wspomniawszy o trudnościach, jakie napotyka Polska w kierunku uruchomienia przemysłu, pan ten oświadcza:

Lecz, niestety, poważną przeszkodą w tym względzie są także wygórowane żądania robotników, którzy powinni zrozumieć tą prostą rzecz, że nadmierna płaca, której oni żądają wywoła tylko jeszcze większą drożyznę, i ten niebezpieczny „circulus vitiosus“ może doprowadzić ich kraj do zguby.

Nie wystarcza bowiem jednogłośne uchwalenie przez Sejm pożyczki pięciomiljardowej zewnętrznej, by wywołać zaufanie przyszłych wierzycieli. Żądają oni gwarancji, któreby im wykazały, że Polska jest krajem o wielkiej przyszłości ekonomicznej, a rękojmią tego, może być przedewszystkiem rozgałęziony i dobrze prosperujący przemysł krajowy.

Niech pamiętają o tem socjaliści polscy, którzy życzą sobie mieć silną i szczęśliwą ojczyznę i niech zamiast wygłaszania często podburzających mów w Sejmie i pisania podobnych artykułów w swych gazetach. postarają się lepiej wytłomaczyć robotnikom polskim, do czego ich może robota, wrogich formowaniu się polskiej państwowości, agitatorów doprowadzić.

Pan Noulens był ambasadorem francuskim w Petersburgu za carskich czasów i zdecydowanym wrogiem rewolucji rosyjskiej. Gdy wszystkie jego próby ocalenia caratu spełzły na niczem, szuka on szczęścia na innym terenie. A więc robotnik polski ma być ślepym narzędziem w ręku kapitalistów, których ma tuczyć ciężką swą pracą. Pan Noulens grozi nawet odmówieniem pożyczki, jeśli nie będzie gwarancji, że „Polska jest krajem o wielkiej przyszłości ekonomicznej“, t. z. nieograniczonem polem eksploatacji zagranicznego kapitału. A już niesłychaną jest rzeczą, by przedstawiciel obcego państwa udzielał socjalistom polskim nauk, jak się mają zachowywać i co wolno im pisać. Tym pp. dyplomatom trzeba powiedzieć: Szewcze, pilnuj swego kopyta.

Ostrożnie z ogniem!

Otrzymujemy następujące pismo:

Między 20 lutego a 20 marca nadeszło, jak pisano z tryumfem, 135 tysięcy pudów mleka skondensowanego, 133 tysiące mięsa wędzonego i t. d. Gdzie są te inne towary?!

Termin sprzedaży szmalcu amerykańskiego zapowiadany był przez trzy tygodnie; pisano, że rozpocznie się za tydzień; było to łgarstwo, bo po tygodniu szmalcu nie było widać i zapowiedziano sprzedaż na połowę następnego tygodnia; i znowu łgano, bo dopiero w trzecim tygodniu rozpoczęła się sprzedaż. A jak ona idzie sprawnie. Obecnie sprzedają szmalec już w drugim okresie. Piszący te słowa dotąd nie mógł zdobyć należącego mu się szmalcu na pierwszy okres, chociaż rodzina jego, składająca się z czworga osób, coprawda nie posiadająca ani protekcji ani łokciów, wystawała w ogonku. Dziś stoimy w ogonku za szmalcem od godziny 5-tej zrana na zmiany; w tej chwili jest godzina 5-ta po południu i jeszcze nie dotarliśmy do sklepu i prawdopodobnie wypadnie jutro rozpocząć na nowo owo ogonkowanie ze szmalcem.

Misje koalicyjne wyrażają się z podziwem o cierpliwości ludności polskiej. Wątpię, czy misjonarze badali tę cierpliwość... w ogonkach i w mieszkaniach u ogonkowiczów. Tam wre. Wrzód rośnie aż pęknie z trzaskiem. Zbrodnia paskarsko - aprowizacyjna jest stugłowa, więc niech się nie dziwią, ci, którzy mają obowiązek czuwania nad rozdziałem produktów i nad sumiennością prac aprowizacyjnych, gdy dojdzie do katastrofy.

Dzban tak długo wodę nosi, aż się ucho nie urwie. Tłum nie jest bezmyślny, tłum jest odczuwający i czujący na własnej skórze krzywdę, tłum ten to już ogół, bo na tłum ten składają się nietylko te masy proletarjatu, które w wolnej Polsce stały się objektem rozwydrzenia czarnej reakcji, ale składają się nań setki tysięcy pospolitych burżujów, i tych nawet z „dziesiątki“ — i wszystko to zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że ktoś kradnie mu czas, mienie i zdrowie.

Od miesiąca towary nadeszły. Gdzie one, pytamy? Dawać je nam, natychmiast!

Nie jestem socjalistą, ale całkiem zwykłym „burżujem“ i jako burżuj zwracam się w imieniu grona takich samych jak ja burżujów do posłów socjalistycznych, aby postarali się o zrobienie porządku z takimi porządkami.

Proponujemy, aby zażądali natychmiastowego stosowania przepisów o lichwie, bo to co dotąd się robi, to kpiny, kpiny z cierpliwości potulnych, (zdaniem misjonarzy sprzymierzeńców) Polaków.

Niema sklepu, w którymby nie można było otrzymać cukru po 6 mk. za funt—lichwa; niema prawie sklepu tytuniowego, w którymby nie można było otrzymać papierosów niemonopolowych po cenach bezwstydnie paskarskich—lichwa; niema ulicznego sprzedawcy papierosów, któryby nie miał śmiecia niemonopolowego po 20—30 fen. za sztukę—lichwa; niema — i tak możnaby godzinami wyliczać dokumenty paskarstwa.

Wszystko to znane jest wszystkim mieszkańcom Warszawy; do mieszkańców Warszawy należą przecież także ci, którzy mają ogół bronić przed paskarstwem, a więc i im

wszystko to jest znane, a jeżeliby nie miało być znane (!), to ludzie ci nie mieliby prawa być na swoich czy to niższych czy wyższych urzędach.

To nieprzeciwdziałanie wyzyskiwaniu publiczności przez paskarzy woła o pomstę, jest zbrodnią, zbrodnią jawną, publiczną. Odpowiedzialni za tę zbrodnię są gruboskórni. Trzeba się zabrać do ich skóry, nim będzie zapóźno, nim misjonarze sprzymierzeńczy będą mogli powiedzieć: okazało się, że naród polski jednak nie jest cierpliwym.

Proponujemy, aby P. P. S. w porozumieniu z wszelkimi żywiołami upośledzonymi, cierpiącymi skutkiem praktyk paskarskich utworzyła niezwłocznie

biuro prawne do walki z lichwą i jej protektorami.

Należałoby uprosić kilku adwokatów różnych obozów do zajęcia się skargami. Publiczność winna do biura tego masowo znosić skargi. Każda skarga winna być traktowana oddzielnie i stanowić podstawę do wytoczenia oddzielnej sprawy o

odszkodowanie.

Sprawy te wytaczać należałoby poszczególnym osobom, które z urzędu zobowiązane są bądź to do czuwania nad sprawnością rozdziału produktów, bądź to do walki z lichwą. Jeżeli wytoczy się skargi dwustu lub trzystu i więcej funkcjonarjuszom, sądy w rzeszy tej oskarżonych będą zmuszone znaleźć prawdziwych winowajców.

Na wspomniane biuro składam narazie od siebie 3 marki. Nie wątpię, że jeżeli instytucja taka powstanie, to zbiorą się fundusze, które jej umożliwią sprawne działanie.

W porozumieniu z innymi niesocjalistami

Bezrobotny inteligent.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 4 kwietnia.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 4 kwietnia.

Front galicyjski: Pod Lwowem przez krótki czas artylerja ukraińska ostrzliwała Skniłów i Kulparków.

4 kompanja 5-go pułku piechoty w wypadzie na Sichów zadała straty nieprzyjacielowi, wzięła do niewoli 1 oficera, 6 szregowców i zdobyła 1 karabin maszynowy.

Na południe od Gródka Jagiellońskiego, między Ebenau i Dobrzanami, zwykły ogień artylerji i piechoty.

Pod Wiszenką Małą i Zagórzem ożywiona działalność wywiadowcza. Nieprzyjaciel przeważającemi siłami zaatakował nasze pozycje pod Nowosiołkami i Radkowem. Atak odparto.

Front wołyński: Ukraińcy zaatakowali nasze placówki nad Stochodem koło Porskiej Wólki. Atak odparto. Na innych odcinkach bez zmiany.

Front litewsko-białoruski: Na wschód od Telechan kawalerja nasza rozpędziła uzbrojone bandy chłopskie. Na linji Dorze — Siedleci na południe od Lidy drobne utarczki wysuniętych oddziałów.

Zastępca szefa sztabu
Haller, pułkownik.—

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 4 kwietnia.

(P. A. T.). Komunikat głównego dowództwa z dnia 4 kwietnia.

Grupa północna: Artylerja niemiecka skierowała wczoraj popołudniu silny ogień na Lipienikę, Gąski i Parchanie. Wielowieś, Opcki, Budziaki i Jeżewo stały wczoraj pod ogniem karabinów i kulomiotów. W okolicy Tarkowa padło kilka min. Wczoraj o godz. 11 przed poł. ukazał się niemiecki pociąg pancerny w Gniewkowie. Dziś w nocy odparto atak niemiecki na Dembionek i Rudno. Dość ożywiony ogień na nasze pozycje między Florentowem a Frydrychowem. Pod Zurczynem i wzdłuż toru kolejowego do Nakła utarczki patroli. Dość silny ogień miotaczy min i artylerji na dworzec w Rynażewie i Młyn w Chobielinie. Na Trzy Domy padło kilka min. Zresztą zwykła strzelanina i słaba działalność lotników.

Grupa zachodnia: Pod Kamionną odparto atakujące oddziały niemieckie ze stratami dla nieprzyjaciela. Prócz ożywionej działalności lotników niemieckich nad Pierzynami, Miejskim Grójcem i Sempolnem na froncie spokój

Odcinek Leszno: Pod Jezierzycami i Murkowem utarczki z patrolami niemieckiemi. Zresztą zwykły ogień karabinowy do naszych posterunków.

Grupa południowa: Pod Górami, Zaorlą, Sowami i Piaskami odparto silne patrole niemieckie. Pod Kobylą Górą i Myślnią atakował dziś w nocy silny oddział niemiecki, został jednak odparty. Sulmierzyce były pod silnym ogniem artylerji niemieckiej. Ożywiony ogień z karabinów i kulomiotów na nasze pozycje na reszcie frontu.

Szef sztabu.

Na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn, 4 kwietnia.

(P. A. T.). Cieszyńska Rada Narodowa komunikuje: Clemenceau przesłał do rządu w Warszawie i Pradze następujący telegram: Nadaję misji ententy w Cieszynie prawo rozstrzygnięcia ewentualnych sporów między Czechami a Polakami. Z powodu tego telegramu utworzono komisję polsko-czeską. Ustalono, że ma ona za zadanie wyrównywanie sporów między Polakami a Czechami. W razie nieosiągnięcia porozumienia orzeczenie misji ententy ma chwilowo mieć moc obowiązującą. Pozatem, tak Polacy, jak i Czesi, mają prawo odwoływania się do swoich rządów. Wobec tego Rada Narodowa w Cieszynie a Narodnij Wybór w Polskiej Ostrawie wykonywują swoją władzę na obszarach wyznaczonych układem paryskim z dnia 5-go listopada 1918 r. Aż do ostatecznego rozstrzygnięcia co do przynależności Księstwa Cieszyńskiego, jest zatem Rada Narodowa prawowitą władzą dla tej części Polski. Decyzji konferencji pokojowej w sprawie Księstwa Cieszyńskiego należy się spodziewać, według zdania członków misji, w przeciągu 2 do 3 tygodni. Telegram Clemenceau ma na celu zapobiec ewentualnym aktom jednej i drugiej strony, zmierzającym do przyłączenia Śląska. Utrudnia bardzo położenie niedotrzymania przez Czechów ugody paryskiej, która zapewniła Radzie Narodowej objęcie administracji na linji granicznej z 5-go listopada. Pierwsze posiedzenie Komisji czesko-polskiej odbyło się 1-go kwietnia, nie dało jednak rezultatu, ponieważ Czesi nie chcieli się zastosować do wykonania ugody paryskiej. Oświadczyli oni, że muszą zasięgnąć instrukcji od rządu w Pradze. Polscy członkowie, stojąc na stanowisku prawnych układów, nie potrzebują się odwoływać do rządu warszawskiego. Następne posiedzenie Komisji mieszanej ma się odbyć 8-go kwietnia.

O Gdańsk.

Poznań, 4 kwietnia.

(P. A. T.). Wczoraj wieczorem, o godzinie 8-ej odbył się na Starym Rynku wielki wiec protestujący w sprawie Gdańska. Koło ratusza zgromadził się 15-tu tysięczny tłum. Wiec zagaił dr. Gantkowski, poczem kolejno zabierali głos pp.: Krajna, Sieradzki, Piotrowski i redaktor Marweg, który przeczytał przyjętą jednomyślnie rezolucję treści następującej: Zebrani na prastarym Rynku poznańskim na wiecu w dniu 3 kwietnia Polacy zaniepokojeni w wysokim stopniu wieściami, że Gdańsk nie ma być przyłączony do Polski, że istnieją zamiary zneutralizowania go przez umiędzynarodowienie portu i dróg kolejowych wiodących do Polski, że Prusy Królewskie mają pozostać przy Niemczech, oświadczają uroczyście, że takie postanowienie cały naród polski odczuje jako pogwałcenie najsłuszniejszych swoich praw, widząc w odcięciu Polski od morza pozbawienie łączności bezpośredniej ze światem i sprzymierzeńcami, uzależnienie gospodarcze państwa od Niemiec i poświęcenie rodaków w Prusach Królewskich na łep prześladowań niemieckich. Pozostawienie Gdańska przy Niemczech byłoby uświęceniem gwałtu popełnionego przez Prusaków, nie godnem pojęcia sprawiedliwości, na której oparty ma być w myśl zasad Wilsona nowy porządek świata. Naród polski nigdy z neutralizacją Gdańska się nie pogodzi. Przeciwko takiej możliwości uroczyście protestujemy i apelujemy do mocarstw ententy, ażeby nie obalały w nas wiary w swoją sprawiedliwość. Polska bez Gdańska wolną nie będzie. Naród polski nie spocznie tak długo, póki nie odzyska Gdańska, własnego wybrzeża i oswobodzenia Prus Królewskich. Tak przemówienia, jak rezolucje przerywane były okrzykami zebranego tłumu: „Nie oddamy Gdańska“, „Gdańsk jest polski, Gdańsk musi pozostać przy Polsce“. Po odśpiewaniu roty Konopnickiej udał się tłum z pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“ w kierunku Placu Wolności, gdzie wygłoszono jeszcze kilka przemówień. Między innemi przemówił stojąc na armacie stary weteran z 63-go roku, pułkownik Józefowicz. Na wezwanie Komitetu zaczęli się manifestanci powoli rozchodzić. W łączności z olbrzymim podnieceniem i zapałem patrjotycznym przystąpiła młodzież polska do obalania pomników hańby, i tak obalono pomnik Wilhelma, Fryderyka, Bismarka, Brandenburczyków, Gneisenaua, Jana i Lwa nachodzkiego. Około północy Poznań był gruntownie oczyszczony ze znamion niemieckiej niewoli i uciemiężenia.

Bojowy nastrój Niemców.

Berlin, 4 kwietnia.

(P. A. T.). Stacja iskrowa w Nauen rozesłała następującą depeszę: Depesza z Lugdunu donosi, że można się było spodziewać, iż Niemcy w sprawie Gdańska ustąpią. Można się było tego spodziewać po depeszy wysłanej z Nauen.

Służba propagandowa w Nauen nie wysłała jednak ani jednego słowa, któreby nie odpowiadało stanowisku kół rządowych w tej sprawie. Niemcy na podstawie swej noty gotowe są do rokowań. Stanowczo jednak nie przyjmą załatwienia kwestji Gdańska ani w sposób dyktatorski, ani w sposób dyplomatyczny paryskiej rady czterech, ani też nie ulękną się siły marszałka Focha. Wobec stosowanych przez Francję środków zastraszenia wzgl. załagodzenia obstają Niemcy przy swoich oświadczeniach i zdecydowane są przeczekać czy sojusznicy zdecydują się na zniszczenie całego dzieła pokojowego z powodu wydarzeń wywołanych przez żądania francusko - polskie bez rzeczowej konieczności.

Warszawa, 4 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjotelegr. z Torunia do Berlina, pochwycony przez stację poznańską). Do Spaa, zagranicy i ludów Ameryki: Nie będzie pokoju, lecz walka zaciekła, jeśli w przeciwieństwie do zasad Wilsona — terytorja niemieckie będą wydane Polsce. Albowiem niema w świecie mocy, któraby zdołała uniemożliwić niemieckiej ludności Niemiec wschodnich walkę w obronie ojczyzny. Podpisano: Okręg Brzezno, Prusy Wschodnie.

Strajk generalny.

Nauen, 4 kwietnia.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. warsz.). Komisja dziewięciu w Essen postanowiła strajk generalny, celem wymuszenia uznania następujących żądań: natychmiastowe zaprowadzenie sześciogodzinnej szychty przy niezmienionym stosunku płacy za szychtę; 25 proc. podwyższenie płac; uznanie Rad robotniczych; natychmiastowe wprowadzenie w życie tak zw. hamburskich zasad, określających wykonywanie władzy; natychmiastowe utworzenie rewolucyjnej milicji robotniczej i rozwiązanie wszelkich formacji ochotniczych; bezzwłoczne nawiązanie politycznych i gospodarczych stosunków z rosyjskim rządem sowietów; rozbrojenie policji.

O odszkodowanie wojenne.

Paryż, 4 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). W sprawie odszkodowania wojennego zgłosił Raynaud w parlamencie następujący wniosek: Izba postanawia dążyć do zupełnego rozbrojenia Niemców i wzywa rząd, aby na konferencji pokojowej spowodował przyjęcie zasady, że Niemcom nie wolno utrzymywać ani armji, ani organizacji wojskowych, ani żadnych zapasów broni. W poszczególnych państwach niemieckich może istnieć tylko policja i żandarmerja w ilości nieodzownie potrzebnej do utrzymania porządku wewnętrznego. W odpowiedzi oświadczył Pichon, że wniosek ten wykracza poza ramy konstytucji choć zresztą żądania w nim zawarte są słuszne. Rząd zdecydowany jest dołożyć wszelkich starań, by rozbrojenie Niemiec nastąpiło w takich rozmiarach, aby w przyszłości odjęta im była możność podejmowania akcji, za którą obecnie ponoszą odpowiedzialność, a która tak drogo ludzkość kosztowała. Rząd prosi Izbę o zaufanie, że stanie się wszystko co możliwe, aby wyrażone we wniosku zasady zostały istotnie wykonane.

Obrady czterech.

Paryż, 4 kwietnia.

(P. A. T.). (Tel. Havasa). Obrady, odbywane codziennie przez Radę Czterech, postępują bardzo raźno naprzód. Zdaje się, że lewy brzeg Renu będzie zneutralizowany i poddany okupacji do chwili uiszczenia przez Niemców odszkodowania, żądanego przez Francję i Belgję. Zgodzono się również co do konieczności przyznania Francji prawa eksploatacji węglowego zagłębia Saary, tytułem odszkodowania. Dotychczas jeszcze nie ustalono cyfrowo kwoty szkód, jakie mają być powetowane. Narazie idzie przedewszystkiem o określenie natury szkód, nie zaś samej cyfry odszkodowań, jakie będą do zapłacenia. Niemcy w żadnym razie nie otrzymają zezwolenia na zapłatę odszkodowania przez dostawę surowców lub wyrobów przemysłowych.

Paryż, 4 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Rada czterech obradowała dziś rano nad sprawą Adrjatyku. Wilson, Lloyd George i Clemenceau udzielili popołudniu posłuchania Trubiczowi, ministrowi spraw zagranicznych królestwa serbo-kroato-słoweńskiego. Przedstawiciel Włoch nie był obecny. Zbadanie dotyczących kwestji będzie wymagało kilku posiedzeń. W międzyczasie komisje ustalą zasady, na podstawie których przyznane będzie Francji prawo gospodarczej eksploatacji węglowego zagłębia Sarry oraz zasady wojskowej neutralizacji okolic nadreńskich.

W sprawie Adrjatyku.

Paryż, 4 kwietnia.

(P. A. T.). Havas. W sprawie Adrjatyku ogłasza „Echo de Paris“ wiadomość, że Paryż i Londyn, dochowując obietnicy, danej Włochom, starają się jednocześnie o załagodzenie konfliktu, jaki mógłby mieć niezmiernie groźne następstwa ze względu na osobę Wilsona, którego 14 punktów stoi na przeszkodzie wypełnieniu niektórych żądań włoskich.

Wywiad z Lloyd Georgem.

Paryż, 4 kwietnia.

(P. A. T.). Havas. „Petit Parisien“ ogłasza wywiad z Lloyd Georgem w sprawie pogłosek, jakoby Anglja sprzeciwiała się rękojmiom żądanym przez Francję. Lloyd George oświadczył, że niema mowy o żadnej różnicy zdań, a pogłoski owe mogły powstać jedynie na tle dyskusji, nie dających się uniknąć przy rozstrzyganiu częstokroć nawet jałowych kwestyj, które niemniej jednak wymagają uwagi mężów stanu. Pomiędzy Francją a Anglją panuje najzupełniejsze porozumienie — i trzeba, aby Francja o tem wiedziała. Dążnością Anglji jest, by zapewnić Francji na przyszłość zupełne bezpieczeństwo. W końcu wspomniał Lloyd George o ofiarach, które Anglja w tej wojnie poniosła, a które gotowa jest ponieść ponownie, choćby za 50 lat, gdyby Niemcy po raz trzeci rozpętały ponad Francją burzę wojny.

Prasa wiedeńska przeciw zlaniu się z Niemcami.

Wiedeń, 4 kwietnia.

(K. P.). Szerokie koła wiedeńskie żywo poruszone są działalnością, jaką w Wiedniu rozwija poseł francuski Allize w sprawie wyrzeczenia się przez Austrję wszelkiej łączności z Niemcami. Allize w imieniu koalicji obiecał republice austrjackiej za tę cenę daleko idące koncesje i przyrzekł jej opiekę ententy.

Niektóre dzienniki wiedeńskie zabrały już głos i całkiem otwarcie wypowiadają się za projektem posła Allize, a więc przeciwko połączeniu się republiki austrjackiej z Niemcami. Sprawę tę poruszył już „Neues Wiener Journal“, wskazując na korzyści tej koncepcji, zaś chrześcijańsko - społeczna „Reichspost“, stosunkowo najbardziej wszechniemiecko usposobiona, oświadczyła, że byłoby wprost zbrodnią nie iść na propozycje francuskie, gdyby chodziło chociażby nawet o odzyskanie za tę cenę tylko niemieckich obszarów w Czechach.

Spadek kursu koron.

Wiedeń, 4 kwietnia.

(K. P.). Notują tu dalszy spadek kursu koron na giełdzie w Zurychu. Dnia 2 b. m. płacono tam za 1 markę 43 i pół centima, za jedną koronę austrjacką 17.75 cent. za korony czeskie 22 centimy.

Przyczyny tej dalszej zniżki szukać należy w dalszych zaburzeniach w Niemczech i w okoliczności, że wiadomem się już stało że lewy brzeg Renu przepadł dla Niemiec. Oczekują tu dalszej jeszcze zniżki.

Rząd silnej ręki w Czechach.

Praga, 4 kwietnia.

(K. P.). Ogłoszono wczoraj urzędowo wykaz zawieszonych przez rząd 27 wydawnictw codziennych. W liczbie tej znajduje się 22 pism niemieckich i 5 czeskich.

Upaństwowienie hoteli w Budapeszcie.

Budapeszt, 4 kwietnia.

(P. A. T.). Radjotel. st. krak. Pojawiło się tu rozporządzenie odnośnie do hoteli i pensjonatów, które powiada, że przechodzą one wraz z całym majątkiem i to bez względu na liczbę zatrudnionych w nich pracowników na własność państwa. Sprzeciwiający się temu zarządzeniu zostaną postawieni przed sąd rewolucyjny. Rozporządzenie to wchodzi natychmiast w życie.

Projekt przymierza między republikami sowieckiemi.

Warszawa, 4 kwietnia.

(P. A. T.). Tel. iskr. z Budapesztu do Moskwy, przejęty przez stację w Poznaniu.

Do towarzyszy Lenina i Cziczerina! Za inicjatywą słynnego poety ukraińskiego (?), którego Skoropadski kazał zaaresztować w chwili upadku Rady, zwrócono się do mnie z prośbą o przesłanie sowietom rosyjskim zawiadomienia o:

1) Pełnem uznaniu niezależności i suwerenności ukraińskiej republiki sowieckiej w granicach etnograficznych łącznie z Galicją po rzekę San, wraz z Lwowem i innemi częściami obszarów byłej monarchji austrjacko-węgierskiej, gdzie ludność ukraińska jest w większości. Do obszaru ukr. republiki sowieckiej liczy się również Bessarabja, gub. Krymska, okolice Donu, Kubanja i sąsiednie terytorja rosyjskie, których ludność składa się w większej części z Ukraińców.

2) Istniejące już suwerenne republiki sowieckie i te, które mają dopiero powstać zawierają pomiędzy sobą zaczepno - odporne przymierze do chwili ostatecznego rozwiązania kwestji utworzenia federacyjnej republiki socjalistycznej, która obejmowałaby całą Europę.

3) Wojska pewnej sprzymierzonej republiki sowieckiej nie mogą przebywać na obszarze innej, również do sojuszu należącej republiki sowieckiej, jak tylko za zezwoleniem tej ostatniej.

4) Rząd ukraińskiej republiki sowietów składa się z następujących stronnictw: niezawiśli, ukraińscy rewolucyjni socjaliści, lewicowi komuniści ukraińscy, oraz wszyscy ci, którzy uznają program republiki sowietów.

5) Każda ze sprzymierzonych republik sowieckich obowiązaną jest do udzielania pomocy swym sojuszniczkom w celu obrony ich terytorjów, oraz celem stawiania oporu dążnościom aneksjonistycznym i imperjalistycznym mocarstw burżuazyjnych, w szczególności. Ententy, Polski i Rumunji. Podobnie też wszelkie powstania przeciw-rewolucyjne mają być tłumione wspólnemi siłami.

Więzienia krakowskie przepełnione!

Kraków, 4 kwietnia.

(K. P.). Skutkiem ostatnich aresztowań, więzienia tutejsze są przepełnione. W więzieniu św. Michała znajduje się przeszło 700 osób. W więzieniu pojawił się tyfus plamisty.

Strajk rolny.

Lublin, 4 kwietnia.

(P. A. T.). „Ziemia Lubelska“ donosi: Strajk rolny objął niemal wszystkie folwarki w okolicy Zamościa.

Wyrok

w sprawie Studnicki kontra Mączewski.

Wczoraj późnym wieczorem zapadł w sądzie okręgowym

wyrok,

którego mocą redaktor „Gazety 2 grosze“, dr. Mączewski oskarżony o zniesławienie w druku p. Władysława Studnickiego został uniewinniony.

Jak wiadomo czytelnikom z poprzednich wzmianek, dr. Mączewski zarzucał p. Studnickiemu działalność delatorską w czasie pobytu u nas okupacji niemieckiej.

Sprawozdanie obszerniejsze z rozpraw — w numerze jutrzejszym.

Sprawozdania literackie.

LEOPOLD STAFF: „Sady“. Warszawa. 1919 r. — Kraków, nakładem Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie.

Towarzystwo wydawnicze w Warszawie wypuszcza w świat minjaturową książkę poezji Staffa. Talent Staffa wypowiedział się i tym razem z siłą twórczą; przytem zakuty jest w formę mocną. Poeta zostaje sercem zawsze przy tej smutnej ziemi, duszą twórczą ją przerasta. Styl Staffa objawia się w strofach uroczystych i przechodzi w inwokacje liryczne: najczulsze odpowiedniki wezbranej duszy. Życie przelewa się tu potężnemi falami, a fantazja poety szybuje po nich i ukazuje wszystkie ich burze. Doskonały niekiedy wiersz potężne przypomina akordy; obrazy przesuwają się w tempie błyskawicznem i lśnią kolorami niezwykłego napięcia. Taki jest oto wiersz „Pogrzeb“. „O—hej! Gospodarzyłeś wśród ról, gospodarzu, odtąd se gospodarzyć będziesz na cmentarzu“ i t. d. (str. 63).

„Hej, dość kopałeś ziemię ciężkimi wysiłki,
Nimie ziemię dla ciebie kopią na mogiłki“.

„Hej, kosiłeś ty zboże w pospólnej potrzebie, nimie śmierć ostrą kosą, jak kłos, zięła ciebie“.

Poeta operuje różnemi środkami ekspresji, dozwalającemi mu wszystkie zjawiska przyrody ukazywać w świeżych barwach. Bo oto w „Hymnie do barw“ skarży się poeta, „gdy mnie opuści już wszystko, czem pieści życie: gdy słuch już nie pochwyci wieści o szczęściu, które rozdzwania się w śmiechy; gdy już nie pojmie słowiczej pociechy, ni kołysanki drzew na wiatru fali wśród niemej bliży i ogłuchej dali“.

„O, barwy nieme, głębokie wyznania mych sióstr i braci: glazów, drzew i wody, tęczowej muszli i omszałej kłody“. „Czy istnieją myśli świętsze, niż światło, sny piękniejsze, niżli najprostsza barwa wrzosu? (str. 77). „Kto zaprzeczy, że barwy są li spojrzeniami rzeczy, ich snem, zadumą, myślą i marzeniem?“ i t. d. (str. 77). „Sad w śniegu“ dziwnem wionie smutkiem i beznadziejnością, gdyż oto „rozkwitłe kwieciem bezowocnem śniegu, z srogiego zimy surowej ortylu, drzewa rzędami stojące w szeregu, zakrzepły w niemym, nieżywym kadrylu“ (str. 7).

„Sad o przedwiośniu“ jest dziwnie cichy, niemy, pusty, a „w powietrzu srebrna mglistość pozimowa, tu i tam jeszcze w szczelinie głębokiej szczypta się śniegu ostatniego chowa, jak białe pióro w ciemnych skrzydłach sroki“ (str. 10). „Sad w deszczu“ budzi się z uśpienia i udręki, dusznej i parnej spiekoty i oto „Deszcz ciepły szeleści i szumi i szemrze;

I pieści, i łechce, i miękko łaskoce,
I budzi w zalążku drzemiące owoce...“ (str. 12).

Dużo plastyki i wyrazu posiada obraz sadu w świetle księżyca, bo „coś się natrąca, świtać poczyna, coś blado się przypomina“ (str. 15); „Sen czy nie sen? pni pobielonych lśnią kolumnady, co, zda się, znikąd gdzieś w nigdzie wiodą, po nitce, którą tka światła len i t. d.“ (str. 14). „Sad w słońcu“ to „klejnot przetkany grą świateł i cieni...“ (str. 17) i t. d. Staff upaja się poezją natury i odczuwa ją dość fantastycznie; te niedopowiedzenia i wogóle cały ów ton dyskrecji stanowią prawdziwy urok tomiku poezji. „Sady“ są wiernem odmalowaniem piękna natury i odźwierciedleniem stanu duszy poety; jest to prawdziwa miłość ku ziemi, która wynurza się przed nim z najpiękniejszych swych tajemnic.

Mieczysław Lipowski.

Zjazd młodzieży socjalistycznej.

Dnia 14 kwietnia r. b. o godz. 10 odbędzie się zjazd młodzieży socjalistycznej — szkolnej, robotniczej i włościańskiej.

Zjazd ma na celu ujednostajnienie i zorganizowanie na większą skalę ruchu socjalistycznego wśród młodzieży szkolnej, robotniczej i włościańskiej.

Udział w zjeździe biorą delegaci wszelkich organizacyj młodzieży socjalistycznej po 1 delegacie na 10 członków, oraz osoby, mające zamiar zorganizować takowe tam, gdzie jeszcze nie istnieją.

Uprasza się uczestników zjazdu o uprzednie zawiadomienie o swym przyjeździe.

Porządek dzienny zjazdu: 1) Zagajenie, 2) Obiór przewodniczącego, 3) Sytuacja polityczna, 4) Zadania młodzieży socjalistycznej, 5) Deklaracja ideową, 6) Reforma stosunków szkolnych. 7) Agitacja wśród młodzieży, 8) Samokształcenie, 9) Statut, 10) Pismo, 11) Sprawy organizacyjne, 12) Finanse, 13) Zamknięcie zjazdu.

Szczegóły w nr. 115 (492) „Robotnika“ z dnia 13 marca. Informacyj udziela sekretarjat Z. P. M. S. (Aleje Jerozolimskie 56, m. 3) codziennie od 5—6 pp. Adres dla listów: Warszawa, Śniadeckich 9, m. 113.

W sprawie listu z więzienia krakowskiego

Czytam list członka milicji ludowej z więzienia krakowskiego i oczom swym nie wierzę. Wydaje mi się, że czytam list więźnia z podziemia jakiegoś zamku średniowiecznego, ofiary krwawej inkwizycji lub swawoli księcia feudalnego. Czy możliwem jest, aby w XX wieku ludzi trzymano w mokrych podziemiach, na zgniłym barłogu, głodzono, pozbawiano pomocy lekarskiej i zabijano, jak psów, za poruszenie klamki u drzwi do celi. Jest to jednak straszna rzeczywistość i dzieje się to w wolnej, niepodległej rzeczypospolitej polskiej, w mieście Krakowie; tak burżuazja polska mści się na swych wrogach. A ludzie ci przewinili jedynie tem, że walczyli z najeźdźcami w pierwszych szeregach za wolność i niepodległość Polski, że pozostali wiernymi sługami ludu, wierni obowiązkowi swemu obrony bezpieczeństwa i wolności jego.

Sejm odrzucił wniosek posłów socjalistycznych, domagający się zawieszenia w czynnościach służbowych sprawców rzezi dąbrowskiej i oddania ich pod sąd, oraz uwolnienia uwięzionych członków milicji ludowej. Większość sejmowa uważa, że nad sprawą katowania i zabójstwa ludu roboczego można przejść do porządku dziennego i oto stoimy przed nowem przestępstwem: w więzieniu krakowskiem zamordowano tow. Grudnika i Stanisława Kurka; przestępstwem tem straszniejszem, że niktby się o niem nawet nie dowiedział, gdyby nie ten straszny, o pomstę wołający, głos z podziemia więziennego. Zapytujemy min. Wojciechowskiego, czy sprawcy mordów z 12 marca, pp. Pękosławski, Tarnawski, Rylski i inni dalej sprawiają swe urzędy i dotychczas nie są oddani do dyspozycji władz sądowych? Czy sprawcy tego nowego mordu także pozostaną nieukarani? Czy żyjemy w Polsce praworządnej, czy prawo u nas, czy też pięść uzbrojona panuje nad wszystkiem? Z postawy burżuazji wyraźnie widać, że nie chce ona Polski praworządnej, że chce, aby jej swawola była najwyższem prawem. Krew niewinnych ofiar spada nietylko na bezpośrednich sprawców zbrodni, ale i na tych, co władzę państwową w swych rękach trzymają, na rząd obecny i na większość sejmową, która bierne stanowisko rządu w tej sprawie toleruje. Trzy tygodnie przeszły od dnia 12-go marca, a winowajcy krwawych zajść nie są pociągnięci do odpowiedzialności, mało tego, dalej znęcają się i katują swe nieszczęsne ofiary. Tem pobudza się tych ludzi i im podobnych do dalszych bohaterskich czynów w tym samym kierunku. Głos z więzienia woła o pomoc, o ratunek do polskich robotników, zaznaczając, że „jeśli dłużej tortury potrwają, zginą oni wszyscy z głodu lub tyfusu“. Ten głos nie zostanie, nie może zostać nieusłuchanym. Słudzy polskiej burżuazji prześcignęli swych rosyjskich i niemieckich kolegów: takich tortur nawet w rosyjskich więzieniach nie stosowano. Rosyjscy satrapi posyłali kozaków z nahajkami o końcach ołowianych, polscy żandarmi kłują bagnetami. Lud polski, który dziesiątki lat walczył z rosyjskimi żandarmami, nie da się katować przez żandarma polskiego. Wołamy do polskiej burżuazji: Opamiętajcie się, póki czas, nie doprowadzajcie ludu do ostatecznej rozpaczy! Swawola żandarmerji musi być natychmiast ukrócona, a przedewszystkiem więźniowie krakowscy uwolnieni, lub jeśli są oskarżeni o jakieś przestępstwa, oddani w ręce władz sądowych. Ludzie ci zwolna konają. Każdy dzień zwłoki jest przestępstwem, które zaciąży nad całem społeczeństwem.

I. F.

Sprawa więzienia na Zamku w Lublinie.

Piszą nam z więzienia:

Obecnie znajduje się tu 450 więźni. Tyfus plamisty z dniem każdym przybiera większy rozmiar tak, że po kilku dziennie skraca sobie męczarnie więzienne śmiercią. Podają urzędową liczbę chorych 126 z dnia 2 kwietnia. Zarząd więzienia stosuje coraz ostrzejsze środki represyjne wobec podnoszonych zarzutów na barbarzyńskość i bezprawie urzędników więzienia. Ludzie umierają po kilkumiesięcznem śledztwie, a za dni kilka sąd nadsyła karty uniewinniające i polecenie wypuszczenia na wolność. Sędziowie śledczy w sposób nieludzki traktują więźni i nie uznają innego środka prewencyjnego, jak aresztowania. Apelują przeto do posłów P. P. S., aby wnieśli protest przeciw nadużyciom i bezprawiom sędziów śledczych i zarządów więzień, przeciw biciu i zakładaniu kajdan za przekroczenia regulaminów więziennych, by podnieśli konieczność utworzenia Patronatu nad więźniami, celem dania im pomocy doraźnej, by podnieśli konieczność utworzenia komisji kontrolnej dla zbadania aktów sprawy wszystkich aresztowanych i warunków więziennych — bez poprzedniego zawiadomienia o terminie kontroli.

Aresztowani są to przedewszystkiem chłopi i robotnicy, których nędza obecna i bezrobocie wyrzuciły na bruk i zmusiły kraść dla zdobycia strawy dziennej. Oprócz więźni, mających sprawy natury kryminalnej, znajduje się 20—30 więźni politycznych, aresztowanych za opór władzy, za rozpowszechnianie zapatrywań podburzających a szkodliwych dla obecnego „rządu Republiki“, za rozbrojenie żandarmerji.

Szczegóły o warunkach i zewnętrznym wyglądzie więzienia, nadsyłane z więzienia jednakże mimo tych apelacyj, próśb i gróźb, do różnych władz, żadnej poprawy stosunków niema.

Tylko żądanie posłów z P. P. S. może uratować ludzi, żyjących w skrajnej nędzy, brudzie i głodzie.

Nowa Rada Miejska w Radomiu.

We wtorek, 1 kwietnia, odbyło się pierwsze posiedzenie Rady miejskiej, pod przewodnictwem b. burmistrza Przyłęckiego w obecności zebranej publiczności.

Obecnych było 37 radnych.

Na porządku dziennym wybór prezydenta miasta, wice-prezydenta i 4 ławników. **Na prezydenta wybrany został tow. F. Foryś, na wice-prezydenta tow. Karwowski, na ławnika tow. Pokrzewiński. Przewodniczący Rady miejskiej towarzyszka Kelles Krauzowa**, wynagrodzenie dla członków zarządu miejskiego określono jak następuje: dla prezydenta 36.000 kor. rocznie, dla wice-prezydenta — 30.000 kor. i dwum ławnikom po 24.000 zaś ostatnim dwum po 500 kor. miesięcznie.

Z życia partji.

Posiedzenie plenum frakcji P. P. S. w W. R. D. R.

W sobotę odbędzie się w Uniwersytecie Ludowym — Oboźna 4, o godzinie 4 i pół posiedzenie frakcji P. P. S. w Warsz. R. D. R.

Wszyscy pepesowcy, członkowie W. R. D. R. powinni być na tym zebraniu. Wejście za okazaniem legitymacji partyjnej i członkowskiej R. D. R.

Baczność Czerniaków!

Dziś o godz. 7-ej wiecz. w lokalu przy ul. Czerniakowskiej nr. 108 odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Baczność- Praga!

Dziś, o godz. 6-ej wieczorem zebranie komitetu dzielnicowego Pragi.

Z ruchu robotniczego.

Plenarne posiedzenie W. R. D. R.

Sekretarjat Rady podaje do wiadomości że w niedzielę dnia 6 b. m. o godz. 11 rano punktualnie w teatrze Kamińskiego, Oboźna, odbędzie się plenarne posiedzenie Warszawskiej Rady Del. Rob.. Bilety na to posiedzenie można otrzymać dziś po południu w sekretarjacie W. R. D. R. (Al. Jerozolimskie 56).

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych.

Sekretarjat Rady podaje do wiadomości, że delegaci za staremi legitymacjami na posiedzenia W. R. D. R. wpuszczani nie będą. Odbiór i zamiana odbywa się w przeciągu dni najbliższych jedynie w biurze Rady w godz. między 10 — 1 i 4 — 7.

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych.

Baczność, Towarzysze Delegaci!

Sekretarjat Rady wzywa Was do niezwłocznego zwrócenia zainkasowanych list składkowych.

Komisja Centralna Związków Zawodowych

wzywa Zarządy Związków Zawodowych: Metalowców, Fryzjerów, Kapeluszników, Niefachowych, Węglarzy, Szewców i Kam., Grawerów, złotn. i jubil., Drzewnych, Kucharzy, Hotelarzy, Fotografów do natychmiastowego zwrotu list składkowych na fundusz Zjazdu Zw. Zawod.

Sekretarz Kom. Centr. Zw. Zaw.

Zarządy związków zawodowych

robotników cukrowni „Lublin“, „Ostrowy“, „Gosławice“, „Józefów“, „Rytwiany“ zawiadamiają, że w rezultacie porozumienia się na konferencji Zw. zaw. wyżej wymienione zarządy związków postanowiły powołać do życia zw. zaw. robotników wszystkich cukrowni zamknięty przed wojną przez carskich urzędników. W tym celu zarządy powyższych związków wzywają wszystkich członków dawniejszego związku zawodowego do przysłania delegatów na konferencję związków rob. cukrowni, która odbędzie się w Warszawie dnia 27-go kwietnia r. b. Bliższych informacji o konferencji udziela sekretarjat Komisji centralnej związków zawodowych, Warszawa, ul. Chłodna nr. 10.

Wydział wykonawczy Komisji Centr. Zw. zaw.
Kom. Organiz. Zw. zaw. rob. cukrowni.

Pokwitowania Kom. Centr. Zw. Zawod.

Jako %% w myśl uchwał konferencji Zw. zaw.: Od Zw. zaw. wędliniarzy w Warszawie mk. 190; od grawerów, jubilerów i złotników mk. 25, od Zw. drzewnego mk. 100, od garbarzy mk. 116, od rob. cukr. „Józefów“ mk. 30, od zw. zaw. robotn. w Żychlinie na 20 egz. nr. 2 „Związkowca“ mk. 20, od Zw. zaw. rob. cukr. „Józefów“ na 3 egz. nr. 2 „Związkowca“ mk. 3.

Od zarządu kooperatywy robotniczej „Promień“. Zarząd przyjmując do wiadomości oświadczenie tow. tow. członków kooperatywy „Promień“, reprezentowanych przez tow. tow. Tołwińskiego, Semenowicza, Hempla i Piątkowskiego zgodnie z paragrafem 27 statutu, zwołuje walne zebranie stowarzyszonych „Promienia“ na dzień 13 kwietnia.

Data 6-go kwietnia jest niemożliwą do przyjęcia ze względu na to, że po pierwsze, niema tego dnia wolnego lokalu, a po drugie, komisja rewizyjna nie dokonała jeszcze rewizji ksiąg kooperatywy.

Jednocześnie zarząd postanawia wezwać komisję rewizyjną do wypełnienia swoich obowiązków przed 10 kwietnia r. b.

Wolski Klub Robotniczy.

Przypominamy towarzyszom i towarzyszkom, że dziś, t. j. w sobotę o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się próba chóru kobiecego, o godz. 8-ej męskiego.

Towarzysze, którzy grają na jakichkolwiek instrumentach muzycznych proszeni są o zapisywanie się do zespołu muzycznego. Zapisy przyjmuje tow. Maks codziennie od godz. 6 do 7-ej w. w lokalu Klubu, Wolska nr. 44.

Dzielnica Wolska!

Baczność towarzysze i towarzyszki. **Dziś, t. j.** w sobotę, dnia 5 kwietnia o godz. 5-ej pp. odbędzie się zebranie dzielnicowe. Wszyscy członkowie obowiązani są stawić się punktualnie.

W niedzielę dnia 6 kwietnia 1919 r. o godz. 10 rano odbędzie się walne zgromadzenie członków Związku byłych wojskowych Polaków, ul. Górczewska 8.

Baczność! Giserzy!

Wszyscy giserzy strajkujący i pracujący w państwowych warsztatach (kolejach) proszeni są o przybycie do Zw. Zaw. metalowców, Leszno 53 dn. 6 kwietnia w niedzielę, o godz. 10-ej rano. Sprawy b. ważne. **Sekcja giserów.**

Dziś d. 5 kwietnia 1919 r. 1423

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu):

100	mark.,	koron.,	rubl.,	za 97,14
500	mark.,	koron.,	rubl.,	za 485,70
1000	mark.,	koron.,	rubl.,	za 971,39
5000	mark.,	koron.,	rubl.,	za 4856,95
10000	mark.,	koron.,	rubl.,	za 9713,89

Kronika.

(a) **Odroczenie podwyżki.** Dozór cmentarza Powązkowskiego zwracał się do magistratu z prośbą o stosowanie od 24 marca zwiększonej taryfy opłat za obrządki pogrzebowe. Magistrat sprzeciwił się temu z tych względów, że do czasu przekazania cmentarzy katolickich pod zarząd dozorów taryfa podwyższona może być wprowadzona nie inaczej, jak za zgodą ministerjum oświecenia i wyznań religijnych.

Otwarcie kasy oszczędności. W dniu 31 marca otwarto w Warszawie w gmachu starej poczty pocztową kasę oszczędności. O godzinie 12 w południe zgromadzili się urzędnicy i urzędniczki P. K. O., oraz urzędnicy ministerjum poczt i telegrafów w jednej z sal dawnej poczty, przybranej skromnie w zieleń i dywany. Do ministra poczt i telegrafów Huberta Lindego, którego energji i szybkości w działaniu zawdzięcza kraj powstanie w tak krótkim czasie P. K. O., przemówił naczelnik wydziału oszczędnościowego, Dobrowolny, wręczając w upominku album. Minister w odpowiedzi swej podkreślił, że pokłada wielkie nadzieje w przyszłości polskiej pocztowej kasy oszczędności, która winna przyspieszyć uzdrowotnienie stosunków pieniężnych i przyzwyczajać obywateli do oszczędności.

Minister zwiedził biura rozpoczynającej swe istnienie P. K. O., przyczem stwierdził, że prace nad doprowadzeniem gmachu i biur do normy, idą pełnym i szybkim krokiem.

Narazie otwarto tylko dział obrotu czekowego.

W skład zespołu urzędniczego P. K. O. wchodzą: p. Adam Żelechowski, kierownictwo dyrekcji P. K. O. — p. Spaltenstein, nadzór nad działem czekowym — p. S. Woda kasa i likwidatura.

Kierownictwo naczelne P. K. O. należy do ministra P. i T. Lindego.

(a). **Pogłoski spekulacyjne.** Nieoczekiwane przejście wypieku chleba kartkowego na chleb biały z mąki amerykańskiej wywołało śród paskarzy podejrzenie, że w kraju brak zupełny zboża, wskutek czego cena mąki krajowej podniosła się o sto marek na worku, a jednocześnie cena chleba w sprzedaży prywatnej podskoczyła o 40 fen., przyczem handlarze zapowiadają dalszą zwyżkę na chleb. W sprawie tej otrzymujemy z autorytetnych źródeł aprowizacyjnych wyjaśnienie, że wyznaczenie ludności chleba białego, zamiast czarnego, jest zarządzeniem tymczasowem do czasu nadejścia mąki żytniej. Zapasy zaś mąki białej są tak znaczne, że niema obawy, aby zabrakło jej. Transporty mąki z Ameryki przybywają codziennie dość regularnie, a niebawem przychodzić zacznie zboże. Chleb biały jest dość drogi i dlatego niebawem będzie przywrócony wypiek chleba żytniego, aby dać ludności chleb tańszy. Ponieważ manipulacja wypieku chleba białego jest więcej skomplikowana, w piekarniach wprowadzono trzy zmiany robotników, którzy jednak nie zdążają wypiec przepisanej ilości.

(a). **Sanatorjum miejskie.** Projekt przeniesienia miejskiego sanatorjum dla gruźlicznych w Otwocku do zabudowań prywatnego sanatorjum d-ra Gejslera i Karwowskiego i wydzierżawienia tego zakładu na sanatorjum miejskie nie dojdzie do skutku, a to z powodu wielkiego nakładu, jakie kasa miejska musiałaby ponieść na doprowadzenie budynków do należytego porządku; koszta remontu przekraczają 100.000 mk. Z powyższych względów uchwalono pozostawić sanatorjum nadal w zabudowaniach Tow. „Brijus“ z podwyższeniem komornego o kilka tysięcy marek.

(a). **O obniżenie podatku.** Tow. przyjaciół Marymontu i Powązek wystąpiło do magistratu z petycją o obniżenie dla właścicieli nieruchomości na tych przedmieściach podatków miejskich o 50 procent, ponieważ położenie ekonomiczne posiadaczy domów jest wprost opłakane. Delegacja finansowa zarządu miasta uznała za możebne termin wpłacania podatków odroczyć, jednakże pod warunkiem składania przez zainteresowanych petentów podań indywidualnych i rozważenia każdej prośby osobno.

(a) **Dochodowy dom** Warszawskiego Tow. Dobroczynności w Alejach Jerozolimskich nr. 78 znajduje się w dość zaniedbanym stanie zdrowotnym i wymaga uporządkowania. Urząd zdrowia publicznego uchwalił polecić towarzystwu doprowadzić dom do porządku według wskazówek komisji sanitarnej.

(a) **Deputat żywnościowy.** Magistrat postanowił przedłużyć wydawanie pracownikom miejskim bezpłatnych deputatów żywnościowych i uchwalił wystąpić do Rady miejskiej z oświadczeniem o zatwierdzenie kredytów na ten cel na 3 miesiące w sumie 1 miljona marek.

(a) **Zabawy ludowe.** Nieogrodzoną część terenu miejskiego za parkiem Praskim magistrat uchwalił wydzierżawić przedsiębiorcy w drodze przetargu od sumy 1420 mk. za sezon in plus. Na terenie tym urządzone będą huśtawki i sale tańca, karuzele i inne zabawy dla ludności Pragi i jej okolic.

(m) **Skok weterana 63 roku do Wisły.** Wczoraj około godz. 2 popoł. z mostu Kierbedzia od strony Pragi skoczył do Wisły 82-letni Walenty Jabłoński, weteran 1863 roku. Na ratunek sędziwemu desperatowi pośpieszyli łódką z pogotowia ratowania tonących: Kazimierz Skwarkowski i Czesław Pychalski, którzy wydobyli Jabłońskiego nieprzytomnego. Przy sędziwym desperacie znaleziono kartkę z następującą treścią: „W śmiertelnej rozpaczy przenoszę się na tamten świat. 82 lata przeżyłem jako dziesiętnik - organizator, a obecnie jako weteran 1863 roku Walenty Jabłoński“.

Uwięzienie policjantów. Dwaj mieszkańcy Warszawy, Adam Tłusty i Władysław Kołodziejewski —

skazani przed kilku dniami przez sąd apelacyjny w Warszawie na rok więzienia za oszustwa dokonane jako byli agenci policji niemieckiej, oddani zostali w ręce dwóch policjantów warszawskich w celu odprowadzenia skazanych do więzienia śledczego. Po drodze obaj skazani potrafili w sposób podstępny zmylić czujność opiekunów i salwować się ucieczką.

Wczoraj na rozkaz prokuratury obaj policjanci, podejrzani o świadomość czynu występnego, a przedewszystkiem o niedbalstwo służbowe, zostali uwięzieni.

Po przeprowadzeniu śledztwa mają być oddani pod sąd.

(m) **Skutki figlów z bronią.** W 3-m pułku ułanów w koszarach łazienkowskich jeden z szeregowców, Rycht, po rozładowaniu karabinu, z figlów, krzyknął: „uciekajcie, bo będę strzelał“, zmierzył do stojącego w pobliżu kolegi, Stanisława Cywińskiego, nie wiedząc, iż zamek był zepsuty i w lufie tkwiła kula. Padł strzał i Cywiński z przestrzeloną na wylot czaszką, padł trupem na miejscu. Zabity, rodem z Pułtuska, był szeregowcem oddziału karabinów maszynowych. Zbrodniarza aresztowano.

(m) **Na gorącym uczynku.** Do mieszkania Stefanji Szyszkowskiej przy ulicy Białostockiej nr. 31, na Pradze, dostali się, za pomocą podrobionego klucza, złodzieje i zapakowali różne rzeczy. W chwili, kiedy złodzieje wraz z łupem wychodzili z mieszkania, jednego z nich 18-letniego Henryka Krynickiego (Nowomiejska nr. 7) ujęto, drugi zaś zdołał zbiedz.

(m) **Aresztowanie.** Z rozporządzenia władz prokuratorskich policja 5-go komisarjatu aresztowała 18 członków żydowskiego związku pracowników zawodu skórzanego, mieszczącego się przy ulicy Dzikiej nr. 11, oraz skonfiskowała 10.000 rb. gotówką.

(m) **Przez wyłom.** Wczoraj w nocy niewykryci sprawcy dostali się do pustego sklepu przy ulicy Przejazd nr. 11, gdzie przebili otwór w ścianie i zakradli się do składu manufaktury Szymona Landego i zrabowali bawełnę, wełnę, jedwab i szych złoty i srebrny — na ogólną sumę 35.866 mk.

(m) **Ujęcie zbiega.** Funkcjonarjusz urzędu śledczego zatrzymał Rywina Wajsmana, który zbiegł z zakładu dla małoletnich przestępców w Studzieńcu.

(m) **Znaczna kradzież.** W Alejach Jerozolimskich nr. 53 (hotel „Polonia“) z zamkniętego mieszkania Zygmunta Hellera skradziono 19.000 rb. dumskich, 200 rb. carskich, 5 par garniturów i 4 pary kamaszy — na ogólną sumę 30.000 mk.

(m) **Potajemna gorzelnia.** Funkcjonarjusze 12 komisarjatu adjutant Jacyna i sekcyjny, Popławski, wykryli w domu nr. 9 na pl. Żelaznej Bramy potajemną gorzelnię, należącą do Joska Wajnsztoka. Lokal wraz z dwoma kotłami i 3 beczkami zacieru cukrowego, opieczętowano. Wajnsztok zbiegł.

(m) **Zatrucie alkoholem.** 33-letni Bolesław Rejnet, stolarz, zamieszkały przy ul. Żelaznej 29, zatruł się alkoholem w bramie domu nr. 39 przy ul. Żelaznej. Chorego odprowadzono do 6-go komisarjatu, dokąd przybył lekarz Pogotowia, który stwierdził zatrucie organizmu alkoholem i przewiózł Rejneta nieprzytomnego do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Uderzona żelazem.** Przy ul. Drewnianej 7 na głowę żebraczki, 70-letniej Józefy Strózikowej spadł kawałek żelaza i zranił ją w głowę. Staruszkę opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

(m) **Aresztowanie przestępców kryminalnych.** W ostatnich dniach aresztowano: Feliksa Duszyńskiego — oskarżonego o kradzież koni we wsi Rudzie-Pniewskiej; Franciszkę Siekierską — oskarżoną o kradzież 90,000 mk. w hotelu Terespolskim; Hieronima Sikorskiego, poszukiwanego od dłuższego czasu w sprawie okradzenia szpitala św. Jana Bożego; Hipolita Sobkowiaka — oskarżonego o usiłowanie rabunku na ul. Nowo-Stalowej.

(m) **Samobójstwo czy nieostrożność z bronią.** We wsi Nowe Dwory w gm. Jabłonna znaleziono za stodołą 14-letniego Kazimierza Kaczora z raną postrzałową na głowie, obok chłopca leżał rewolwer. Kaczora przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, na Pradze, gdzie wkrótce zmarł.

(m) **Bagnetem.** Na ul. Stalowej, w pobliżu stacji kolejki Mareckiej Stanisław Jaworski (Stalowa 40), zranił bagnetem w głowę 24-letniego Feliksa Końckiego, zamieszkałego w Targówku przy ulicy Przejazd 40. Sprawca napadu uciekł.

(m) **33 wypadki** w ciągu doby ubiegłej zanotował raport Pogotowia ratunkowego.

(m) **Kradzieże.** Z mieszkania Zacharjasza Mokotowa przy ul. Nalewki 27, niewykryci sprawcy dokonali kradzieży ubrania damskiego i męskiego, na ogólną sumę 4,000 mk.

— Z mieszkania Michała Hegmajera przy ul. Chmielnej 50, skradziono kosz z nutami, wartości 6,000 mk.

— Do mieszkania pp. Obiedzińskich przy ul. Kowelskiej 6, w czasie nieobecności właścicieli, dostali się niewykryci złodzieje i skradli różne rzeczy, wartości 10.000 mk. Mieszkanie zamknięto i oddano pod dozór dozorcy domowemu.

Z sądów.

Firma „L. Wróbel“ przed sądem.

W sprawie tej przytoczyliśmy przed paru dniami obszerniejszą uchwałę zapadłą w sądzie pokoju 12 okręgu st. m. Warszawy, mocą której wszyscy stawający świadkowie, a zdradzający jawną skłonność do uchylania się od zeznań, zostali zaaresztowani do czasu złożenia rękojmi od 2,000 — 7,000 marek.

Onegdaj zaś tenże sąd (sędzia przew. Łabęcki) sądził sprawę tę merytorycznie. Oskarżonym w niej był właściciel firmy kolonjalnej przy zbiegu ulic Krakowskie - Przedmieście i Trębackiej „L. Wróbel“ p. Piotr Florczyk o uprawianie lichwy żywnościowej, polegającej na tem, że w dniu 18 stycznia sprzedano p. Eugenji Wehnertowej funt kryształu za 7 marek.

Oskarżony F. do winy się nie przyznał, utrzymując, że w owym dniu nie znajdował się w sklepie, że wogóle nikt z obecnych podówczas w sklepie nie pamięta i nie przypomina, aby owej pani sprzedawano cukier i że wogóle nie może tu być mowy o lichwie, gdyż w firmie tej egzystującej i znanej powszechnie od lat 40 czynność spekulacyjna jest wykluczoną.

Z wyjaśnień dalszych oskarżonego i badania świadków wyłoniła się tendencja dowiedzenia, że cała ta sprawa miała swe źródło w jakiejś intrydze osoby trzeciej, która pragnęła za wszelką cenę skompromitować firmę „Wróbel“.

Charakterystycznem w tej sprawie było to — i wywołało to niemałą wśród publiczności sensację — że po zbadaniu głównnego w tej sprawie świadka, p. Stanisławy Widelskiej, kasjerki firmy „Wróbel“, sąd przyszedł do przekonania, że współwinną w uprawianiu lichwy jest i ten świadek, który właśnie, w nieobecności subjekta zajął się ekspedjowaniem klijentki przybyłej po funt cukru.

Wobec tego sąd, niezależnie od Florczyka, tuż na temże posiedzeniu, postanowił świadka kasjerkę postawić w stan oskarżenia o współudział w przestępstwie.

Pa zbadaniu następnie i innych świadków i wysłuchaniu wyczerpującej obrony dowodzącej, że ani Florczyk, ani jego kasjerka nie mogą być karani za lichwę i że byłoby to niezgodne wprost z dekretem, który nie „takich przestępców“ miał na myśli, sąd wyniósł o godz. 12 w nocy wyrok, skazujący Florczyka na 3 miesiące, a kasjerkę jego Widelską na miesiąc więzienia.

Sprawa oprze się o 2-gą instancję.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski. Dziś „Pierwsza sztuka Fanny“ Shaw'a z pp. Mrozińską i Zelwerowiczem w rolach głównych.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Mazepa“ Słowackiego z p. Rolandem w roli tytułowej.

Teatr Mały. Dziś „Brat marnotrawny“ Wilde'a z p. Grabowskim na czele.

Teatr Letni. Dziś „Mąż z grzeczności“ z p. Fertnerem.

Teatr Nowości. Dziś „Rozwódka“ z p. Messalówną.

Teatr Praski. Dziś „Medal 3-go Maja“ Kozłowskiego.

Teatr Powszechny. Dziś premjera nastrojowego dramatu Heyermansa „Narzieja“.

Teatr im. Staszica. Dziś „Polakożercy“.

Teatr „Qui pro quo“. Dziś program otwarcia z udziałem Kuncewicza, Orwidowej i innych.

Miraż. Dziś „Bolszewicy w Warszawie“.

Czarny kot. Dziś jednoaktówki.

Klub futurystów. Dziś program literacki.

Loterja R. G. O.

3-cia klasa 1-szy dzień ciągnienia z dnia 4-go kwietnia.

Mk. 45.000 nr. 5355.
Mk. 20.000 nr. 24936.
Mk. 15.000 nr. 36256.
Mk. 10.000 nr. 35440.
Mk. 5000 n-r 16984.
Mk. 2000 n-ra 21665 22453.
Mk. 1500 n-ra 910 33891 46408.
Mk. 1000 n-ra 1400 4806 10652 14232 19156 20516 26675 27700 27933 34965 43063 47909.
Mk. 800 n-ra 1035 3553 9938 12144 12769 14474 22907 29280 29471 29253 31804 32379 37240 42750 49698.
Mk. 400 n-ra 315 1913 3479 5930 8538 9189 9411 9421 9433 10056 11162 18860 11980 12567 13713 14954 15990 16879 19242 19738 21389 22720 24618 24939 25381 26173 27631 27905 31140 31477 32325 34046 36850 37185 38370 38545 39659 [illegible] 40241 40499 41290 43610 43735 45991 45[illegible] 47053 48776 48147 48349 27251.

Nowości Miodowa 3. — Ostatnia nowość sezonu! **Błędne Drogi...** Najaktualniejszy i najpotężniejszy dramat polityczny w 5 częściach osnuty na tle kwestji robotniczej i przeciwieństw klasowych.

LUNA Hoża 38. **DOWBORCZYK!!** Najnowsze arcydzieło techniki kinematograficznej na 1919 r. **Zabójcze słońce** Wzruszający dramat w 6 częściach ze słynną duńską artystką **ELSĄ** w roli głównej.

AMOR LESZNO 28. Dla młodzieży dozwolone. Najnowsza sensacja obecnego sezonu! **Piekielna jazda kapitana F.** Sensacyjny dramat w 5 częśc. osnuty na tle słynnych podróży po Azji, Afryce i Ameryce ze słynnnym włoskim artystą **GIACOMINO** w roli głównej. **Nad program: Komiczne.**

Chryzantema Leszno 2. Tylko u nas dla młodzieży dozwolone! Niebywałe zaciekawienie! Wielka sensacja kinematograficzna! **Krol Węglowy** Dramat detektywny w 6 częśc. 1) Tajemniczy wypadek w teatrze. 2) Zamaskow. morderca. 3) Detektyw przy pracy. 4) Zatruty sztylet. 5) Walka z przestępcą, 6) Zasłuż. kara.

ILUZJON Wolska 14 dojazd tram. 5,9,16 **„ALBATROS“** Spieszcie zobaczyć tylko u nas Wielka sensacja kinematograficzna! **KASA PANCERNA Nr. 13** Reepem w roli głównej. Detektywny dramat w 4 częściach ze słynnym detektywem. Nad program: **A księżyc ciągle się śmieje.** Arcywesoła farsa w 2 częśc.

Wielki Kino BAJKA Żelazna 61. Clou chwili obecnej **Synowie ludu** Współczesny dramat socjalny w 6-u częściach na tle stosunków doby ostatniej, nieporównanej pod względem kolosalnej techniki i zdumiewającej wystawy z ulubieńcem publicz. **Gunnar Tolnaesem** w roli główn.

Czarny Kot Marszałkowska № 125. Pod dyr. art. K. Wroczyńskiego. Dziś PROGRAM Nr. 18-ty. Z udziałem całego zespołu 2 przedst. 1) o g. 7, 2) o g. 9 wieczorem. Kasa czynna od 12 po poł. **Płacę do 35 fen.** 1229 Za funt zużytego papieru, gazet, makulatury, i t. p. **Marszałkowska 111,** sklep w podwórzu.

Walne zebranie kooperatywy robotniczej „Promień“

odbędzie się w niedzielę 6-go kwietnia o godz. 4-ej popołudniu w Uniwersytecie Ludowym (Oboźna 4),—prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie za rok 1918.
2. Budżet na rok 1919.
3. Zmiana Ustawy.
4. Robotniczy Wydział Aprowizacyjny.
5. Wybory.

1441

Wstęp za okazaniem książeczki członkowskiej.

FAGOSOL 1373 jest uznanym radykalnym środkiem przeciw CHOROBOM PŁUCNYM **FAGOSOL,** zalecany przez powagi lekarskie, leczy szybko gruźlicę, bronchit, kaszel, astmę, koklusz. Dostać można we wszyst. aptekach i składach apteczn.

Palta damskie własnego wyrobu **letnie, modne od 200—300 mk.** okazyjnie. **Kapuzyńska 13, m. 2.** 1380

OBUWIE Najnowsze i fantazyjne. Najtańsze źródło tylko **Chłodna 12,** w podwórzu (parter). 1314

Odciski brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa **„KLAWIOL“** wyrob. Farmac. Labor. **„AP. KOWALSKI“.** Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. 1369

Z okazji urodzenia się synka u małżonków **Stanisławostwa Subrańskich** życzą szczęśliwego wychowania w dobrobycie towarzysze: **M. Soziewicz, D. Wiśnicki i M. Pomerancblum.** 1482

OGŁOSZENIA DROBNE.

*) **Duży** wybór gotowych okryć damskich, kostjumów, najmodniejsze kolory, fasony. Hoża 54—2. 1468

Dzisiaj zostaje otwartą restauracja pod „5“ przy ulicy Sosnowej № 5 (Złota 47) o czem mam zaszczyt zawiadomić i polecić się Sz. klijenteli Roch Krzeczkowski. 1489

Fotograficzne aparaty używane kupuje, płaci najwyżej. Skład fotograficzny, Marszałkowska 89. 869

*) **Firanki** tiulowe, kantoniery, kapy, okazyjnie tanio sprzedam. Hoża 54—2. 1462

Kto włoży 500 marek do interesu zabezpieczy sobie utrzymanie. Wielka 38—40. 1478

Prośby do poboru wojskowego, Ministerstwa, Sądów, porady, sprawy jedna marka. Leszno 38. „Henryk“. 1468

Szesiąg z pokrowcem zamienię na otomanę, dopłacę ewentualnie kupię. Nowy-Świat 46, m. 4. 1471

Sprzedam otomanę, kredens, stół krzesła, szafę, łóżka, materace. Marszałkowska 71, m. 16. 1447

Manicure Złota 27. m. 27, od 11—2. 1445

Sekcja ochroniarek przy związku zawodowym Nauczycieli żydów (Solna № 1) urządza dziś w sobotę d. 5 kwietnia punktualnie o g. 5-ej wiecz. w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Krakowskie - Przedm. 66 odczyt p. Janusza Korczaka p. t. „Dziecko w internacie“. Bilety do nabycia przy kasie Muzeum (Krak.-Przedm. 66) od 10 do 1 p. p. i przed rozpoczęciem.

Uwaga. Kolejarze b. pracownicy okupacyjni zapisani na Zielnej 25 i zareklamowani przy wypłacie winni się zgłosić w sobotę t. j. 5 kwietnia o godz. 10 rano Aleje Jerozolimskie 93—20, dodatkowy dzień wypłaty odbywać się będzie w środę 9 kwietnia włącznie, pozatem zaś lista zostaje zamknięta.

Wróżka przyjmuje. Kopernika 25 m. m. 20 (parter wprost bramy. 1467

Włosy wyczeszki kupuję płacę najlepsze ceny. Dzika 11, zegarmistrz, sklep frontowy. 1459

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.